10 GR

Warszawa, poniedziałek 2 grudnia 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PRM

Nr. 343 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Sensacyjna porażka KARP-ia

w wyborach do rad adwokackich

W sobotę do późnej nocy odbywało się walne zgromadzenie Rady Adwokackiej okręgu Sądu Apelacyjnego w W-wie. Zebranie to, oprócz przyjęcia do wiadomości sprawozdania ustępujących władz korporacyjnych, miało na celu wybory nowych władz, zarówno do Naczelnej Rady Adwokackiej, jak i Rady Adwokackiej w Warszawie oraz sądu dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie.

Zakończyło się ono sensacyjną porażką sanacji, zgrupowanej w Kole Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej, popularnie zwanem „KARP-iem".

Zaznaczyć należy, iż wszystkie stowarzyszenia adwokatów Polaków, z wyjątkiem wymienionego sanacyjnego związku, poszły do wyborów solidarnie, wystawiając wspólną listę do władz stowarzyszenia. Natomiast „KARP" szedł do głosowania bądź samodzielnie, bądź też, tak jak to miało miejsce przy drugiem głosowaniu, w porozumieniu z grupą adwokatów żydowskich.

Po obliczeniu oddanych głosów, okazało się, że nikt z kandydatów „KARP-ia" nie przeszedł do władz Rad Adwokackich, a tylko żydom udało się przeforsować dwóch kandydatów na ogólną liczbę 16 wybranych, i to dzięki pomocy „KARP-ia". Podkreślić wypada, że o ile „KARP" złożył swoje głosy na żydów, o tyle żydzi nie zrobili tego i nie głosowali na kandydatów „KARP-ia".

W wyniku wyborów do Naczelnej Rady Adwokackiej powołani zostali następujący adwokaci: Stefan Chomiczewski, Ludwik Domański, Jan Morawski, Zygmunt Nagórski, Jan Nowodworski. Do Rady Adwokackiej w Warszawie — adw. adw.: Zygmunt Blenau, Suligowski Bohdan, Mieczysław Szaciński, Jan Tatarkiewicz i Stefan Urbanowicz. Do sądu dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie — adw. adw.: Eugenjusz Ernst, Mieczysław Jarosz, Wacław Szadurski i Tadeusz Tomaszewski.

NASZE ABC

Przytułek dla kalek

(k) Nasza polityka gospodarcza, począwszy od czasu odbudowania państwa, prowadzona była pod znakiem zachowywania wszystkiego, co jest. Przez udzielanie pomocy starano się za wszelką cenę utrzymać przy życiu przedsiębiorstwa, które w zmienionych przez powstanie państwa polskiego warunkach nie miały racji bytu. Jako argument wysuwano stale, że nie można przecież powiększać kryzysu, nie można wyrzucać robotników na bruk.

Polityka taka była bardzo kosztowna. Bo przecież czy to ulgi podatkowe, czy to sztuczne podnoszenie cen, czy to kredyty ulgowe, wszystko to wymagało pieniędzy. Koszty zaś tej polityki ponosiło całe społeczeństwo, a przedewszystkiem zakłady i przedsiębiorstwa zdrowe i zdolne do normalnego życia, bez uciekania się do pomocy społecznej.

Jedną z form pomocy były kartele. Podnosząc sztucznie ceny, utrzymywały one przy życiu przedsiębiorstwa, których koszty produkcji były wysokie i pozwalały im wegetować w cieplarnianych warunkach. Przedsiębiorstwa zdrowe o niskich kosztach produkcji otrzymywały coprawda wysokie zarobki, jednak kosztem zmniejszenia produkcji. Na wypadek skasowania kartelu te zdrowe przedsiębiorstwa mogłyby nawet żyć i zwiększyć swoją produkcję, otrzymywałyby one coprawda mniejszy zysk, ale miałyby większy obrót. Rachunek za taką politykę płaciło społeczeństwo, w postaci wysokich cen.

Dziś, gdy tak aktualna jest sprawa obniżenia cen w drodze rozwiązywania czy też nacisku na kartele, trzeba pamiętać o tem, że istotne załatwienie sprawy karteli będzie tylko wtedy możliwe, jeśli się zerwie z polityką, właściwą dla przytułków dla kalek, a nie dla państwa, które chce popierać to, co może żyć i rozwijać się, a nie to, co jest przeznaczone na wegetowanie i śmierć. Oczywiście zawsze będą musiały być pewne gałęzie produkcji, które będą korzystały z pomocy społecznej, a więc gałęzie przemysłu w kraju dotychczas nierozwinięte. Niemożliwy jest jednak stan, w którym większość życia gospodarczego korzysta z zasiłków społecznych, bo taki stan musi z konieczności prowadzić do powszechnego zastoju i ruiny.

Sankcje naftowe

Pogłębiają konflikt włosko-angielski

„Akt wrogi", czy „gest nieprzyjazny"?

PARYŻ, 1.12. (PAT). Prasa francuska wykazuje poważne zaniepokojenie spowodu rozwoju wydarzeń międzynarodowych w związku z zatargiem włosko-abisyńskim. Dzienniki z zadowoleniem podkreślają znaczenie urzędowego oświadczenia włoskiego, iż zakaz wywozu nafty nie będzie uważany przez Włochy za „akt wrogi", lecz tylko za „gest nieprzyjazny".

„Petit Parisien" wskazuje, że „gest nieprzyjazny", jakkolwiek może pociągnąć za sobą poważne naprężenie w stosunkach dyplomatycznych, to jednak nie wywoła konsekwencyj, nie dających się naprawić.

„L'Echo de Paris" z całą stanowczością utrzymuje jednak, że ambasador włoski w Paryżu Cerruti w toku ostatniej rozmowy z premjerem Lavalem określić miał embargo na naftę, jako „akt wrogi". Urzędowe wyjaśnienie Włoch należy więc uważać, zdaniem dziennika, tylko za pewnego rodzaju złagodzenie stanowiska rządu rzymskiego.

„Le Temps" w artykule wstępnym wskazuje ze swej strony na gromadzące się trudności. Na podstawie informacyj z placu boju, nie należy oczekiwać, by zatarg mógł być wkrótce rozstrzygnięty ostatecznie. Pozostaje więc jedynie perspektywa załatwienia zatargu w ramach Ligi Narodów.

Laval — Cerruti

PARYŻ, 30.11 (ATE). — Premjer Laval odbył dziś przed południem ponowną konferencję z ambasadorem włoskim Cerrutim. Jak utrzymują w kołach politycznych, ambasador włoski poinformował premjera Lavala o kroku, jaki uczynił w obu ostatnich dniach sekretarz generalny delegacji włoskiej w Genewie, Bova, zwracając uwagę delegatów państw - członków komisji 18-tu na poważne skutki, mogące wyniknąć z rozszerzenia sankcyj, a zwłaszcza z embargo na naftę. W akcji takiej Włochy dopatrywać się będą aktu nieprzyjaznego. Wydaje się, że premjer francuski ponownie wezwał ambasadora Cerrutiego, aby zażądał od rządu włoskiego jasnego sprecyzowania warunków włoskich, na których dałoby się osiągnąć zlikwidowanie konfliktu w Afryce Wschodniej.

Spotkanie Laval — Baldwin?

PARYŻ, 30.11 (ATE) — „Paris Midi" zamieszcza dziś pogłoski, pochodzące z Londynu, według których rząd angielski uważa za celowe doprowadzenie do spotkania pomiędzy premjerem Baldwinem i premjerem Lavalem jeszcze przed ponownem zebraniem się komisji 18-tu w dniu 12 grudnia. Rząd angielski pragnie w ten sposób uprzedzić rząd włoski o całkowitej zgodności poglądów pomiędzy Paryżem i Londynem i wykluczyć w ten sposób wszystkie iluzje włoskie co do stanowiska Francji.

LONDYN, 30,11 (ATE). — Rozpowszechniane w Paryżu wiadomości o rzekomo postanowionem już w najbliższym czasie spotkaniu pomiędzy premjerem Baldwinem i premjerem Lavalem wywołały tu wielką sensację. W kołach miarodajnych utrzymują, że o tego rodzaju planie dotychczas nic nie wiadomo.

Ogólna amnestja w Grecji

Zadania nowego rządu — Venizelos wraca do kraju

WIEDEŃ, 1.12. (ATE). — Z Aten donoszą: Desygnowany przez króla Jerzego nowy premjer, przywódca unjonistów, profesor Demertzis, utworzył dziś nowy rząd w następującym składzie:

Premjer, minister wojny i tymczasowo także minister spraw zagranicznych — Demertzis; finanse — Mankavinos; lotnictwo — Abarcopulos; rolnictwo — Benakis; gospodarka narodowa i tymczasowe ministerstwo komunikacji — Kanelopulos; roboty publiczne — Balanos; sprawiedliwość — Logphetis.

Nowy gabinet złożył dziś wieczorem przysięgę na wierność królowi, Narazie nie jest jeszcze wiadomem, czy nowy gabinet przedstawi się parlamentowi, czy też natychmiast zadecyduje jego rozwiązanie.

Według wykazu, przedłożonego królowi przez gen. Kondylisa za udział w powstaniu marcowem skazano ogółem 578 osób, z czego na kary więzienia do lat 2 — 250 osób, od 2 — 5 lat 120 osób, od 5 — 10 lat 50 osób, od 10 — 15 lat 30 osób, od 15 — 20 lat 25 osób i 37 osób na dożywotnie więzienie.

Pozostali uczestnicy skazani zostali na mniejsze kary, przyczem 140 osób należało do ludności cywilnej, pozostali zaś byli wojskowymi.

Wśród wojskowych znajduje się również 400 osób, skazanych zaocznie.

ATENY, 1.12. (PAT). — Dekret amnestyjny o ułaskawieniu ma być ogłoszony dzisiaj wieczorem. Wszyscy objęci amnestją i ułaskawieniem będą natychmiast wypuszczeni z więzień.

ATENY, 1.12. (PAT). — Oświadczenie gen. Kondylisa, złożone przedstawicielom prasy, że rząd Demertzisa jest rządem fachowym bez odcieni politycznych i że król jest zdecydowany trzymać się zdala od wszelkich partyj, wywołało rozczarowanie w niektórych kołach rojalistycznych, lecz zostało przyjęte przychylnie przez większość opinji publicznej.

LONDYN, 30.11 (PAT). — „Evening Standard" zamieszcza wywiad swego korespondenta paryskiego z Venizelosem, który oświadczył, że postanowił powrócić do Grecji, ale zdecydowany jest wycofać się z życia politycznego. Venizelos zamierza powrócić do Grecji dopiero za jakieś 6 miesięcy, już po nowych wyborach, gdy przywrócony zostanie całkowity spokój. Venizelos nie uda się do Aten, lecz do wsi rodzinnej Halepa na wyspie Krecie.

Osobliwy oszust aresztowany

STANISŁAWÓW, 1.12. Policja aresztowała w Stanisławowie wyrafinowanego oszusta międzynarodowego, Józefa Frenkla, pochodzącego z miejscowości Putilla, pow. Radowce w Rumunji, pod zarzutem wielu oszustw na szkodę kilku lekarzy i aptekarzy w Stanisławowie. Frenkel, który podaje się za lekarza, ukończył studja medyczne i promował się na uniwersytecie paryskim, odwiedzał lekarzy w Stanisławowie i pod rozmaitemi pretekstami wyłudzał od nich różne kwoty w gotówce.

Przesłuchany przez sędziego śledczego, do którego dyspozycji został on postawiony, podał, że — jakkolwiek jest obywatelem rumuńskim — nie uważa za wskazane zwrócenie się o wywiad do władz rumuńskich, wszak informacje te będą dla niego wielce niekorzystne.

Przyczyna tego jest zapewne fakt, że Frenkel stał w roku 1920 na czele spisku w Jassach (?), który miał na celu zrealizowanie zamachu na ówczesnego króla Ferdynanda.

Zmiany wojewodów

P. Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 29 listopada przeniósł p. Stefana Świderskiego, wojewodę nowogródzkiego w stan nieczynny.

P. Prezydent R. P. mianował płk. dypl. Ludwika Bociańskiego wojewodą wileńskim.

Mussolini o sankcjach

do matek i wdów po żołnierzach

RZYM, 1.12. (PAT). — Mussolini przyjął dzisiaj w liczbie 846 osób delegację matek i wdów po żołnierzach, poległych w wojnie światowej. W przemówieniu do delegacji Mussolini oświadczył, że sankcje nie wyrządzają szkody Włochom, albowiem kraj posiada więcej zapasów, niż świat naogół sądzi. To, co szkodzi Włochom, to strona moralna sankcyj.

Mussolini zwrócił się z apelem do delegacji, by czuwała nad obroną Włoch przed sankcjami.

Przyjęcie to miało charakter niezwykle uroczysty. Na prowincji powstały 94 komitety, złożone z Włoszek, których synowie lub mężowie polegli w wojnie światowej. Na czele każdego komitetu stoi sekretarka kobiecej organizacji faszystowskiej.

Już drugie

Rozbite zebranie wolnomyślicieli

Przed tygodniem donosiliśmy, o rozbiciu zebrania Związku Wolnomyślicieli, za pomocą zapalenia kilku dymnych świec.

Wczoraj wieczorem znów miało się odbyć zebranie, nie doszło jednak do skutku, gdyż nieznani sprawcy obsadzili schody, nakazywali wszystkim przybywającym wracać do domów. Kilku wolnomyślicieli usiłowało protestować, lecz pobito ich i usunięto siłą.

W końcu ktoś zawiadomił policję, lecz gdy ta przybyła na miejsce, nie zastała już nikogo ze sprawców zajścia.

Zebranie wolnomyślicieli nie odbyło się wskutek braku uczestników.

Zbiórka złota w Italji

nabiera charakteru żywiołowego

RZYM, 1.12. (PAT). — Zbiórka złota i kosztowności nabiera charakteru żywiołowego plebiscytu przeciwko sankcjom: biorą w niej udział całe Włochy z rodziną królewską na czele bez różnicy pochodzenia i stanowiska: arystokracja, burżuazja, studenci, chłopi i robotnicy, uczestniczą w niej nawet młodzi członkowie organizacji „Balilla".

Wytwarza się rodzaj współzawodnictwa pomiędzy miastami włoskiemi. W Medjolanie zebrano dotychczas 300 kilogramów złota. Analogiczne wiadomości nadchodzą z Rzymu, Genui, Neapolu, Palermo, a nawet z mniejszych miast.

RZYM, 1.12. (PAT). Zarząd organizacji kombatantów postanowił wezwać wszystkich członków do złożenia na skarb medali sojuszniczych, ponieważ utraciły one znaczenie symbolu solidarności sprzymierzonych z czasów wielkiej wojny.

Żelazo i miedź jako opłata w kinie

BERLIN, 1.12. (PAT). Donoszą z Rzymu: W jednem z największych kin rzymskich wprowadzono opłatę za wejście zamiast pieniędzy — w kawałkach żelaza, miedzi, złota lub srebra.

Ameryka nie wierzy

W ograniczenie zbrojeń morskich

WASZYNGTON, 1.12. (PAT). Sekretarz marynarki Swanson podkreśla w swem rocznem sprawozdaniu, że sprawa ograniczenia zbrojeń morskich przedstawia się niepewnie i że trudno jest przewidzieć charakter przyszłych traktatów, ograniczających te zbrojenia.

Swanson zaleca, ażeby amerykański program budowy floty do wysokości 1.125.000 ton, przewidziany przez traktaty waszyngtoński i londyński, był narazie wykonywany bez zmian.

Koncentracja wojsk

japońskich

PEKIN. 1.12. (PAT). Z Tientsinu donoszą: koncentracja wojsk japońskich w rejonie Szanghaj — Akuan odbywa się w dalszym ciągu. Według wiadomości ze źródeł chińskich Tientsin spodziewa się przybycia 3 dywizyj.

Tajemnicze zabójstwo

na ulicy Krochmalnej

Wczoraj, o godz. 19-ej, w przechodnim domu Krochmalna 16 (Mirowska 13) dokonano zabójstwa, którego szczegóły są następujące. Od strony ul. Mirowskiej zajechała taksówka ze zgaszonemi latarniami. Z taksówki wysiadło trzech mężczyzn, którzy weszli do bramy wspomnianego domu. Spotkawszy jakiegoś mężczyznę, przeszli z nim kilkanaście kroków. Gdy wszyscy znaleźli się na podwórzu od strony ul. Krochmalnej, rozległo się 5 wystrzałów rewolwerowych. Postrzelony upadł do rynsztoka. Tymczasem sprawcy wybiegli od strony ul. Mirowskiej, wsiedli do oczekującej taksówki i szybko odjechali.

Odgłos strzałów zaalarmował licznych lokatorów i przechodniów. Na miejsce przybyła policja, wzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć postrzelonego, który otrzymał 4 rany głowy, twarzy, szyji i rąk.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 46-letni Lejb Bichman, (Krochmalna 17), handlarz owocami, posiadający stragan między Halami. Bichman znany był policji 7-go komis. i urzędowi śledczemu, jako b. złodziej, chodzący z kasiarzami na wyprawy, wskutek czego nosił przezwisko „Lejbuś Statek".

Wiece tramwajarzy w sprawie zmiany płac

Na nadchodzący czwartek, dn. 5 b. m. zwołane zostały przez związki tramwajarzy 2 wiece, na których zarządy złożyć mają sprawozdania o akcji w sprawie utrzymania płac dotychczsowych.

Na wiecach zapadną również rezolucje w sprawie świadczeń socjalnych.

Obraz budżetu Państwa
na rok 1936-7

Rząd przekazał w sobotę do Sejmu preliminarz budżetowy i projekt ustawy skarbowej na r. 1936/7.

USTAWA SKARBOWA.

Projekt ustawy skarbowej różni się znacznie w wielu punktach od zeszłorocznego. M. in. skasowany został art. 6, który udzielał Ministrowi Skarbu prawa dokonywania wydatków nieobjętych budżetem. Tak zwane virement to jest prawo przenoszenia wydatków z jednych działów, czy pozycji na drugie, może być uskuteczniane tylko za zgodą premjera i nie może być dokonywane dla zwiększenia wydatków na płace.

DOCHODY I WYDATKI.

Projekt przewiduje dochody na sumę 2.237.132.900 zł., a wydatki na sumę 2.237.082.900 zł. zamyka się zatem nadwyżką w sumie 50.000 zł.

Preliminarz budżetowy dzieli się na cztery grupy, a mianowicie: administracja państwowa, przedsiębiorstwa i zakłady, monopole państwowe i fundusze. Zasadnicza zmiana w stosunku do roku ubiegłego polega na tem, że w dziale czwartym figurują obecnie tylko dwa fundusze: kwaterunku wojskowego i pracy, podczas gdy w roku ubiegłym było funduszów 14. Dwanaście z nich włączono do budżetu administracji państwowej. M. in. do budżetu Min. Oświaty włączono aż cztery fundusze, a mianowicie także administracyjny, fundusz na rzecz szkół zawodowych, stypendja akademickie i fundusz opłat studenckich.

UWAGI OGÓLNE.

W uwagach ogólnych Minister Skarbu podkreśla, że wydatki preliminowane na r. 1936/37 skutkiem zastosowania oszczędności są mniejsze od wydatków z poprzedniego okresu budżetowego o 23.735.020 złotych, jakkolwiek w niektórych działach jak emerytury, zaopatrzenia i długi państwowe nastąpiło zwiększenie wydatków o 22.835.000. Suma dochodów zmniejszyła się, o ile idzie o źródła zeszłorocznego budżetu o 171.764.160 złotych, natomiast zwiększyła się o wpływy preliminowane z nowych źródeł w sumie 300.050.600 złotych. Ostatecznie więc suma dochodów zwiększyła się o 128.286.440 zł.

WYDATKI ADMINISTRACYJNE

Dział administracji dzieli się jak zwykle na 18 części: w części pierwszej wydatki Prezydenta R. P. wynoszą 2.718.900 zł. (w roku ubiegłym 2.766.660). Uposażenie Prezydenta Rzplitej wynoszące w budżecie roku ubiegłego 255.000 zł. obecnie preliminowane na zł. 195.000.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE.

W budżecie Prezydjum Rady Ministrów fundusz dyspozycyjny wynosi 200.000 zł., w budżecie Min. Spraw Zagranicznych 4.700.000 zł. i fundusz propagandowy 4.260.000, w budżecie Min. Spraw Wojsk. 8 miljonów, a w budżecie Min. Spraw Wewn. 6 miljonów zł.

BUDŻET WOJSKOWY.

W części 6 Ministerstwo Spraw Wojskowych ogólna suma wydatków preliminowanych wynosi 759.750.000. w roku poprzednim 761.700.000. Budżet przewiduje następujący skład wojska: 17.905 oficerów, 37.000 podoficerów zawodowych, 211.110 szeregowych niezawodowych, 5010 urzędników i 2.790 funkcjonarjuszów niższych w armji lądowej, zaś 463 oficerów, 2.000 szeregowych zawodowych, 3.628 szeregowych niezawodowych, 155 urzędników i 137 niższych funkcjonarjuszów w marynarce.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Główną pozycją zmniejszenia wydatków w budżecie Min. Opieki Społecznej jest zmniejszenie pozycji na świadczenia socjalne, które w budżecie obecnie wykonywanym preliminowane były na sumę 39.875.200, w roku zaś bieżącym 24.904.000.

Budżet funduszu pracy preliminowany jest na kwotę 95.000.000 zł., w roku ubiegłym preliminowano go na sumę 127.000.000. W budżecie tym wpływy z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia preliminowane w sumie 2 milj. zł.

PRZEDSIĘBIORSTWA.

Co do działu „Przedsiębiorstwa i zakłady" to ogólna suma wpłaty z tych przedsiębiorstw do Skarbu Państwa preliminuje się w wysokości 143.623.410, z czego Polskie Koleje Państwowe 75.000.000, Polska Poczta, Telegraf i Telefon 40.100.000, Lasy Państwowe 24.000.000.

MONOPOLE.

Wpłaty do Skarbu Państwa ze wszystkich monopoli preliminuje się w kwocie 595.000.000, z czego monopol solny 47.900.000, monopol tytoniowy 300.000.000, spirytusowy 212.000.000, loterja państwowa 21.500.000 i monopol zapałczany 13.600.000.

WZROST PODATKÓW.

W preliminarzu budżetowym za r. 1936/37 przewidziane są dochody z danin publicznych w sumie ogólnej 1 miljard 186 miljonów 842 tysiące (preliminarz w roku 1935/36 1 miljard 45 milj. 891 tys.). Dochody zwyczajne z danin publicznych wyniosą 929 milj. 242 tys., dochody nadzwyczajne 257 milj. 600 tys.

Podatek gruntowy wyniesie 55 milj. (63 milj.); podatek od nieruchomości miejskich 67 milj. (75 milj.); podatek przemysłowy t. zw. obrotowy 176 milj. (185 milj.), 10 procentowy dodatek do podatku obrotowego 4 milj.

Podatek dochodowy 255 milj. (186 milj. 500 tys.). W związku z reformą podatku dochodowego wprowadzonego dekretem Prezydenta z 23 listopada b. r. dochód nowy z tytułu reformy szacuje się na około 60 milj. zł.

Budżet nadzwyczajny Ministerstwa Skarbu przewiduje w daninach publicznych 250 milj. zł. Podatek majątkowy wynosi 2 milj., nadzwyczajna danina majątkowa 24 milj., specjalny podatek od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych 150 milj. Dodatek do podatku spożywczego od cukru 15 milj. 900 tys. 10 procentowy dodatek do opłat stemplowych i podatków pośrednich 21 milj. 500 tys. 15 procentowy dodatek do podatków bezpośrednich i podatku spadkowego i od darowizn 41 milj. zł.

Gorąca debata
w sprawie lig patrjotycznych we Francji

PARYŻ, 30. 11. (PAT). Rząd francuski, który ma za sobą dwa sukcesy parlamentarne, t. j. sprawę porządku obrad izby i sprawę całokształtu swej polityki finansowej, ma przed sobą jeszcze drażliwą debatę o sprawie lig patrjotycznych, która rozpocznie się na plenum Izby we wtorek.

PARYŻ, 30. 11. (PAT). Według informacyj kół parlamentarnych, debata w sprawie lig patrjotycznych zapowiada się bardzo gorąco. Do głosu zapisało się wielu najwybitniejszych mówców ze wszystkich stronnictw. Ogólna ilość interpelacyj, zgłoszonych zarówno przez lewicę, jak i prawicę oraz ugrupowania centrum, wynosi razem 10.

W tych warunkach przedwczesnem byłoby stawianie jakichkolwiek prognostyków. W każdym razie wiele przemawia za tem, iż pod wpływem min. Herriota poważna część radykałów nie pójdzie za wskazaniami frontu ludowego i zgodzi się tym razem zaakceptować politykę rządu, który na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów starał się zadośćuczynić żądaniom, wysuniętym przez kongers partji radykalnej.

Nowe ulgi w spłacie
zaległości za ubezpieczenia

Minister Opieki Społecznej podpisał ostatnio zarządzenie wprowadzające dalszą ulgę w spłacie zaległości z tytułu składek na rzecz ubezpieczeń społecznych.

W marcu r. b. zostało wydane zarządzenie, zezwalające instytucjom ubezpieczeń społecznych na przyjmowanie obligacyj 6-procentowej państwowej Pożyczki Narodowej na spłatę zaległych składek. Ta forma spłaty dotyczyła zaległych składek wraz z odsetkami za zwłokę, których termin uiszczenia upłynął przed 1 stycznia 1934 r. Ostatnie zarządzenie wprowadza dalszą ulgę dla płatników, przedłużając termin 1 stycznia 1934 r. do 1 kwietnia 1935 r. t. j. o 15 miesięcy.

Zarządzenie wchodzi w życie z dn. 1 grudnia r. b.

Morderca policjanta w Poznaniu
nie będzie powieszony

W dniu wczorajszym kancelarja cywilna Pana Prezydenta R. P. zakomunikowała obrońcom skazanego na karę śmierci bandyty Marjana Wyrębka, decyzję P. Prezydenta R. P. o ułaskawieniu.

Marjan Wyrębek w 3-ch instancjach skazany został na karę śmierci przez powieszenie za udział w napadach bandyckich i zastrzelenie policjanta. Morderstwo to popełnił w grudniu 1934 r. na szosie pod Poznaniem. Posterunkowy Sankowski schwytał na gorącym uczynku bandytę i jego kompana, Kenarskiego. Wywiązała się strzelanina, w czasie której Sankowski poległ od kul Wyrębka. Bandyta po zastrzeleniu policjanta usiłował sam popełnić samobójstwo, strzelając sobie w usta, lecz chybił.

Pan Prezydent R. P. skorzystał wobec skazańca z prawa łaski i zamienił bandycie karę śmierci na karę dożywotniego więzienia. W b. tygodniu Wyrębek przewieziony będzie z więzienia poznańskiego na Św. Krzyż.

Samobójstwo inżyniera
fabrykanta mydła

Na ul. Mińskiej przed domem nr. 30, wystrzałem z rewolweru postrzelił się w klatkę piersiową 78-letni Ksawery Szczerbiński inżynier - chemik. Lekarz pogotowia przewiózł desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Zmarły był przez kilkadziesiąt lat fabrykantem mydła w Petersburgu i Kijowie. Po zlikwidowaniu fabryki, powrócił przed kilku laty do Polski i ulokował się w schronisku dla paralityków przy ul. 6-go Sierpnia 38.

Szczerbiński odwiedzał niejednokrotnie swą trzecią żonę, Eleonorę, zamieszkałą przy ul. Mińskiej 14. W ostatnich czasach Szczerbiński zaopatrzył się na placu Kercelego w rewolwer, z którego następnie odebrał sobie życie.

Nowa linja kolejowa

KATOWICE, 30.11. Województwo śląskie otrzymało nową poważną arterję kolejową, której poświęcenie odbyło się w dniu dzisiejszym. Na uroczystość otwarcia nowozbudowanej linji kolejowej, biegnącej od Moszczenicy Śląskiej do Zebrzydowic długości 14 km. przybył z Warszawy pp. wiceminister Komunikacji Piasecki.

Budowa linji jest jednym z ogniw w realizacji wielkiego planu rozbudowy Śląska, wytkniętego przed kilku laty. Plan ten przewiduje rozbudowę sieci komunikacyjnej, regulację rzek i budowę szkół.

Katastrofa samochodowa
spowodowana przez podchmielonego szofera

Na ulicy Bielańskiej nawprost Daniłowiczowskiej, nastąpiła katastrofa samochodowa po zderzeniu taksówki z samochodem półciężarowym powiatowego wydziału drogowego komisarjatu rządu. Nawprost ulicy Daniłowiczowskiej samochód półciężarowy wjechał nagle na drugą stronę i najechał na taksówkę doszczętnie ją druzgocąc.

W taksówce jechał szofer Kazimierz Zwierz (Kamionkowska 29), a pasażerem był Karol Węgierski, przemysłowiec z Katowic. Jadący samochodem półciężarowym został dotkliwie poturbowany robotnik Jan Witt.

Rannych opatrzył wezwany lekarz Pogotowia. Sprawcę katastrofy, podchmielonego kierowcę półciężarowego samochodu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dziś pochmurno
Drobne opady

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej Polsce utrzymywała się nadal pogoda pochmurna z drobnemi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 9 st. w Tarnobrzegu, 8 w Krakowie, 7 w Przemyślu, 6 w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Cieszynie, 5 w Bydgoszczy, Zakopanem, Gdyni i Grudziądzu, 3 w Pińsku i Białymstoku, 2 w Wilnie i Grodnie, 1 w Tarnopolu.

Dzisiaj zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z drobnemi opadami. Temperatura kilka stopni powyżej zera (na południowym wschodzie przymrozki); dość silne i porywiste wiatry południowe i południowo - zachodnie, potem zachodnie, w górach halny.

Jutro drugi dzień
Wydawania drzeworytów

Jutro, t. j. w poniedziałek dn. 2 b. m. w redakcji „ABC" (Nowy Świat 22, lewa oficyna, trzecia sień), od godz. 6-ej do godz. 8-ej odbywać się będzie dalszy ciąg wydawania zamówionych drzeworytów subskrybentom warszawskim.

Jutro zechcą się zgłosić po odbiór drzeworytów ci subskrybenci warszawscy, których nazwiska zaczynają się na litery G, H, I, J, K, oraz ci, których nazwiska zaczynają się na litery A, B, C, D, E, F, a którzy nie zgłosili się w dzień wyznaczony, t. j. w sobotę.

Na każdy dzień została wyznaczona według kolejności nazwisk ograniczona ilość subskrybentów. Dzięki temu uniknie się tłoku i usprawni samo wydawanie, to też usilnie prosimy o łaskawe zastosowanie się do podanych niżej terminów.

Plan pozostałych dni wydawania drzeworytów, które dla subskrybentów warszawskich będzie trwać do czwartku, przedstawia się następująco:

Wtorek, dn. 3 grudnia — litery L, M, N. Środa dn. 4 grudnia — litery O, P, R, S. Czwartek dn. 5 grudnia — litery T, U, W, Z.

Równocześnie z rozpoczęciem wydawania drzeworytów, została otwarta w lokalu redakcji wystawa ramek, dobranych przez artystów do swych prac jako wzory oprawy.

Uroczyste otwarcie
Salonu Jubileuszowego w Zachęcie

Wczoraj o godz. 12 w poł. nastąpiło otwarcie Salonu jubileuszowego w 75 rocznicę założenia Zachęty. Tłumy zaproszonych gości wypełniły dolne sale w oczekiwaniu przybycia Pana Prezesa Rady Ministrów Marjana Zyndram Kościałkowskiego, którego przy wejściu powitał Komitet Zachęty z prezesem St. Brzezińskim i v. prezesem St. Zawadzkim na czele oraz zasłużeni przedstawiciele polskiej sztuki W. Kossak, Madeyski, Kędzierski, Lewandowski, Augustynowicz i inni. Przybył również minister W. R. i O. P. Chyliński.

Na salonie bogato obesłanym reprezentowani są najwybitniejsi artyści polscy starszego pokolenia jak: Wyczółkowski, W. Kossak. Pochwalski, Axentowicz, Kędzierski, Madeyski, Lewandowski, Czedekowski, Tański, Augustynowicz, Karpiński, Weiss, Filipkiewicz i inni—całe średnie pokolenie najbardziej znanych artystów malarzy i rzeźbiarzy oraz niezwykle liczna grupa młodych wybijających się sił.

Wybory zarządu
w Zw. Izb Organizacyj Rolniczych

W dniu 30 listopada b. r. odbyło się zebranie Rady Związku Izb Organizacyj Rolniczych R. P.

Zadaniem zebrania było dokonanie wyborów zarządu Związku, wobec zrzeczenia się mandatów przez wybranych w dniu 5 listopada b. r. członków zarządu, a to celem uwzględnienia w większej mierze w jego składzie przedstawicielstwa mniejszej własności.

W rezultacie wyborów skład zarządu przedstawia się następująco: pp. Chłapowski, K. Fudakowski, Goreczyca, Kielak, Kierzkowski, Krzyżanowski, Malik, Mocek, Morawski, Myszkowski, Popławski, W. Przedpolski, Serożyński, Sobczyk, Staniewicz, Sztwiertnia, Waydowski, Weiss i Wróblewski.

Czarni szykują ofensywę
Bunt sułtana Jahja
przeciwko władzy negusa

LONDYN, 30. 11. (PAT). Od korespondenta agencji Reutera w Abisynji nadeszła spóźniona depesza z dn. 27 listopada, która kładzie kres sprzecznym informacjom z ostatnich dni:

Znajduję się w Gorrahei — telegrafuje korespondent Reutera — i wobec tego mogę zaprzeczyć informacji z Addis Abeby o tem, że Gorrahei i Gerlogubi zostały opuszczone przez Włochów. Poza operacjami lotników włoskich panuje na tym odcinku zupełny spokój. Abisyńczycy powstrzymują się od ataku na solidnie umocnione pozycje włoskie, które znajdują się znacznie na północ od Gorrahei i Gerlogubi.

BUNT SUŁTANA JAHJA PRZECIW ABISYŃCZYKOM

RZYM. 30. 11. (PAT). „Tribuna" donosi z Asmary: bunt sułtana prowincji Aussa, Mohameda Jahja staje się coraz niebezpieczniejszy dla Abisynji. Sułtan Jahja, którego oddziały napadły i złupiły niedawno karawanę abisyńską, powrócił do Hadele Gubo (22 klm. na zachód od granicy Somali francuskiego), gdzie przywódcy szczepów okolicznych złożyli mu przysięgę na wierność i otrzymali od niego broń i amunicję. Ludzie ci, według rozkazu sułtana, mają napadać na karawany i przecinać dostawę broni z Somali francuskiego i angielskiego do Abisynji. Mają oni także atakować Abisyńczyków w okolicy Erer, w odległości 20 klm. na północo - zachód od stacji Erer-Lya.

NA FRONTACH.

Na froncie północnym, jak to stwierdza pierwszy komunikat włoski, podpisany przez marszałka Badoglio, a także informacje specjalnego korespondenta PAT. w Asmarze, trwa dalsze oczyszczanie terenu Uomberta i prowincji Tembien.

Źródła włoskie notują epizod z walk na zachód od rzeki Geva, gdzie Abisyńczycy zaatakowali arjergardy askarysów włoskich, lecz zostali zmuszeni do odwrotu, tracąc w potyczce 10 ludzi. Informacja włoska stwierdza, że Abisyńczycy ukryli się w zaroślach. Okupacja Tembienu, według informacyj włoskich, posuwa się naprzód. Abisyńczycy cofają się na południe, pozostawiając wojskom włoskim otwarte drogi.

Źródła niemieckie donoszą, że na terenach okupowanych, władze włoskie nakazały całkowite rozbrojenie ludności tubylczej, której dotychczas pozostawiano broń.

Źródła francuskie donoszą, że Dessie jest w przededniu wielkiej ofensywy. Wojska abisyńskie wyruszają z Dessie na front, przytem znaczne kontyngenty idą na północ do prowincji Tigre. M. in. dziś otrzymał od negusa rozkaz wymarszu na front na czele wojska następca tronu, książę Wodaczu — gubernator Dessie. Dziś właśnie książę odebrał instrukcje z rąk ministra wojny rasa Mulugueta w obecności dowódców gwardji. Wojska księcia Wodaczu są zaopatrzone w broń nowoczesną i umundurowane po europejsku.

Na froncie południowym, według informacyj korespondenta agencji Reutera, ani Gorrahei ani Gerlogubi nie zostały opuszczone przez Włochów. Dowódcy wojsk abisyńskich według informacyj francuskich, donoszą o swojem posuwaniu się powolnem naprzód. Naogół jednak na froncie południowym panuje zacisze.

Na froncie wschodnim koło góry Mussa Ali, według informacyj abisyńskich, rozegrała się potyczka z pomyślnym dla Abisyńczyków wynikiem. Według informacyj włoskich, potyczki takiej wogóle nie było, natomiast sułtan Aussy odniósł na tym odcinku zwycięstwo nad Abisyńczykami.

RZYM, 1. 12. (PAT). Zaprzeczają tu wiadomościom o przesuwaniu wojsk włoskich w kierunku granicy francuskiej.

Wiadomość o rzekomem wzmocnieniu sił włoskich na granicy francuskiej powstała stąd, że dywizję „Assietta", która została wysłana do Afryki Wschodniej zastąpiono kilku bataljonami.

Bójka po libacji
zakończyła się tragicznie

Ubiegłej nocy przy ul. Leszno 62 odbywała się huczna libacja w mieszkaniu Michała Piroga, w której brało udział 8 osób. Pomiędzy uczestnikami zabawy doszło do bójki na pięści, a następnie na szklanki i butelki. W pewnej chwili Piróg i jego przyjaciel Stanisław Kwiatkowski (Dzielna 86) wpadli do mieszkania sąsiada, Edwarda Ochmana, poszukując u niego kilku zbiegłych współuczestników zabawy.

W mieszkaniu Ochmana wynikła awantura, w czasie której obydwaj dotkliwie się poparzyli. Zaalarmowano policję, która bójkę zlikwidowała, a rannych i poparzonych opatrzył wezwany lekarz.

Jaki jest stosunek sił

między Włochami i Anglją

Naprężenie stosunków włosko-angielskich zwraca uwagę na stan sił Włoch i Anglji.

Spotkanie rzymskie Laval — Mussolini, które odbyło się w styczniu tego roku, miało, między innymi, na celu podzielenie morza Śródziemnego na dwie sfery wpływów: francuską w zachodniej części, a włoską — we wschodniej części morza Śródziemnego. Do układu nie wciągnięto Anglji, dla której morze Śródziemne stanowi przecie jedyną szybką drogę komunikacji ze wschodem Azji.

Jako echo zapewne rozmowy rzymskiej Laval — Mussolini Anglja wysunęła plan takiego powiększenia swej floty na morzu Śródziemnym, by co do siły równała się ona „home fleet", to znaczy tej, która jest przeznaczona do ochrony bezpośredniej angielskich wybrzeży. Terminem, do którego to miało nastąpić, była wiosna 1936 roku, ale w obliczu wojny włosko - abisyńskiej Anglja te przygotowania przyśpieszyła.

WZAJEMNY UKŁAD

Gdy jeszcze w dniu 1 sierpnia Anglja posiadała na morzu Śródziemnem tylko 4 okręty największego typu (z ogólnej liczby 15, jakie Anglja wogóle w tym typie ma), 4 ciężkie krążowniki, 4 lekkie, około 30 niszczycieli i 6 łodzi podwodnych, — dzisiaj odpowiednie cyfry wyglądają tak: 7, 8, 13, 65 i 20. Włochy rozporządzają dziś — w tej samej kolejności — 2 okrętami największego typu, 7 ciężkiemi krążownikami, 9 lekkiemi, 50 burzycielami i 50 łodziami podwodnemi.

Powyższe cyfry co do Anglji świadczą, że zgromadziła ona prawie połowę okrętów największego typu (7 na 15) i ciężkich krążowników, prawie 1/3 lekkich krążowników i łodzi podwodnych i znacznie więcej, niż 1/3 niszczycieli. Na ten wysiłek Anglja zdobyła się, ogołociwszy inne swe posiadłości, a więc np. siły morskie ze wschodniej Anzji przeniesiono wszystkie do Singapore, aby w potrzebie szybciej mogły dotrzeć do morza Śródziemnego.

Jeżeli aż do dni ostatnich Włochy przekonane były, że przy wybitnej swej przewadze lotniczej — 640 aparatów angielskich na 2800 włoskich (z tej liczby 300 samolotów jest w Abisynji) — potrafią trzymać flotę angielską w szachu, a nawet dać sobie z nią radę, — obliczenia te opierały się na fakcie, że bazą operacyjną floty angielskiej była Malta. Dziś sprawa ta zmieniła się, gdyż kierownictwo floty angielskiej ma na oku dwa punkty: Gibraltar i Suez, zwłaszcza zaś Suez.

Właśnie we wschodniej części morza Śródziemnego Anglja posiada 5 okrętów, największych, 5 ciężkich krążowników i dwie awiomatki. Jest to wielka przewaga nad Włochami, które zato mają przewagę w zakresie lekkich krążowników, burzycieli i łodzi podwodnych.

Ilością wojsk lądowych Włochy również górują nad Anglją, w jednej tylko Libji posiadają 54 tysiące żołnierzy, to znaczy więcej aniżeli Anglja w Egipcie, Sudanie, Palestynie i Adenie razem.

MOŻLIWOŚCI

Przy tym układzie wzajemnym sił morskich i lotnictwa Włochy bardzo łatwo mogą opanować drogę z Gibraltaru do Port - Saidu przy pomocy lotnictwa, mającego podstawy operacyjne na Sardynji, Sycylji i w Trypolisie, i całkowicie uniemożliwić haudel angielski tą drogą.

Ale z drugiej strony Anglja obecnie przy wejściu do kanału Suezkiego posiada takie siły morskie, że może odciąć Włochy nietylko od surowców (nafta i t. p., idące z morza Czarnego), lecz przerwać łączność z Abisynją, gdzie przecie trzeba we wszystko zaopatrywać 350-tysięczną armję. Anglja posiada też środki zamknięcia Gibraltaru, przez który idą 72 proc. całego dowozu do Włoch, wogóle zaś dowóz morski stanowi 82 proc. ogółu dowozu do Włoch. Na dowóz zaś od strony wschodu Włochy niebardzo mogą liczyć ze względu na nieprzyjemny stosunek do siebie Rosji i Gecji.

W tym stanie rzeczy trudno przypuszczać, by Włochy zdobyły się na krok agresywny, owszem, możliwe jest raczej z ich strony, mimo inne pozory, tylko dążenie do unikania tarć z Anglją.

J. W.

A oświata pozostanie drogą?

Anachronizm obecnych stosunków

Tanieje cały szereg produktów, a akcja obniżki cen kierowana jest głównie tym motywem, aby obniżyć koszty utrzymania. Ale istnieje w tych kosztach jedna pozycja, która w budżecie każdej rodziny szczególnie jest dotkliwa: opłaty za naukę w szkołach. Tymczasem, jak dotąd, nic się o obniżce tych opłat nie mówi.

Jak zwraca uwagę „I. K. C." t. zw. taksa administracyjna, wynosząca blisko 15 miljonów zł. rocznie, pochodzi głównie z opłat w gimnazjach, gdyż — jak wynika ze sprawozdania N. I. K. za rok 1932/33 — opłaty gimnazjalne przyniosły 12,2 miljona, a z innych szkół tylko 1,5 miljona zł. Z kwoty pobranej tytułem opłat za naukę, gimnazja zużyły na własne potrzeby 6,1 miljona zł. — a zatem druga połowa poszła na inne cele. Na jakie? Wyjaśnia to „Przegląd Pedagogiczny":

„Zakłady kształcenia nauczycieli zebrały od uczniów 1.159.586.58 złotych, z czego dyrekcje zatrzymały 604.962,28 zł. od Ministerstwa zaś otrzymały 1.865.581,26 zł. z czego wynika, że zakłady te otrzymały więcej o 1.310.956,96 zł. niż wpłaciły, a zatem na utrzymanie ich poszła część opłat uczniów gimnazjalnych.

Uczniowie szkół zawodowych wnieśli z opłat 1.451.147,99 zł., z czego dyrekcje zatrzymały 871.134,07 zł., czyli szkoły te otrzymały od gimnazjów 391.903,45 zł.".

Jak wynika z tego, rodzice, mający dzieci w gimnazjach, płacą tylko połowę na wydatki związane z nauką tych dzieci, a druga połowa idzie na utrzymanie innych zakładów naukowych — ba, także na podróże inspektorów i różne wydatki centrali. „I.K.C." zauważa z tego powodu:

„Wychowawstwo (!) w szkole średniej łączy się dziś z funkcją poborcy i egzekutora podatkowego... Gimnazja w epocę „Jędrzejowszczyzny" stały się instytucjami dochodowemi państwa... Gdyby owych 15 miljonów dostał do ręki minister skarbu, napewno nie pozwoliłby na różne podróże, kursa dokształcające i t. d., a wydałby je na inne, potrzebniejsze cele".

Na drożyznę nauki zwraca również uwagę „Express Por.", który przypomina, że opłata w szkołach średnich wynosi miesięcznie 50 do 100 zł., a w państwowych i samorządowych 220 rocznie, ale tych szkół jest zamało. Z chwilą zaś skasowania t. zw. dodatku szkolnego (30 zł. miesięcznie), polecono wprawdzie, aby do szkół państwowych przyjmowano przedewszystkiem dzieci urzędników, ale...

„Niestety, przy przyjmowaniu do szkół państwowych zaczęły odgrywać rolę wpływy i protekcje. Wyżsi urzędnicy, przez szarą rzeszę urzędniczą zwani „dygnitarzami", postarali się o umieszczenie swych dzieci w szkołach, a ci niżsi, bez stosunków i protekcyj, pozostali bez miejsc."

„Express Poranny" doradza wobec tego:

„Szkoły państwowe powinny przyjmować przedewszystkiem dzieci pracowników państwowych niższych kategoryj (do VII włącznie). Dzieci urzędników w stopniach od „szóstki" wgórę, powinny zajmować tylko wolne miejsca — a wogóle uczęszczać powinny do szkół prywatnych. Taksa administracyjna winna być ruchoma, zależnie od wysokości zarobków urzędnika".

Młode ręce proszą o pracę

W biurze pośrednictwa pracy dla młodocianych

Wątły, blady chłopiec, z gimnazjalną czapką w ręku, staje przed biurkiem kierownika Wojewódzkiego Biura Pośrednictwa Pracy dla Młodocianych.

— Prosiłbym o zarejestrowanie mnie — mówi cichym, nieśmiałym głosem — może znajdzie się jakieś odpowiednie zajęcie?

— Czy pracowałeś już gdzie?

— Tak. W spółce wydawniczej... — tu wymienia firmę. — Ale teraz znów jestem bez pracy.

— Przyjdź z rodzicami lub opiekunem — gdy złożą za ciebie poręczenie, dostaniesz legitymację i zarejestrujemy cię.

Chłopak wychodzi. Zza uchylonych drzwi dolatuje zmieszany pogwar głosów. Chłopcy lat 15, 16, 18 siedzą na ławach lub stoją grupkami — czekają wszyscy na łaskawy uśmiech losu, który ześle im upragnioną pracę. Czasem jest tylko kilku „szczęśliwców", wybranych z gromady — czasem zdarzy się lepszy dzień: np. jakaś redakcja lub duża firma zgłosi zapotrzebowanie na 50 lub 100 chłopców odrazu do rozdawania ulotek reklamowych. W takie dnie giełda pustoszeje i cichnie, na sali niema nikogo.

CHŁOPCY BARDZIEJ POŻĄDANI

— Ilu chłopców udaje się zatrudnić w ciagu miesiąca? — pytam kierownika, p. Jurczykowskiego, który prowadzi biuro od lat 17.

— Przeciętnie 200 osób miesięcznie, licząc razem z dziewczętami, które mają swoją giełdę pracy zaraz obok, w przyległej sali. W październiku daliśmy pracę 208 osobom, w czem 161 chłopcom i 47 dziewczętom. Ogólnie biorąc, chłopców jest łatwiej zatrudnić, niż dziewczęta. Do rozdawania ulotek reklamowych, do posyłek w sklepie czy banku, wreszcie na praktyki zawodowe w przemyśle i rzemiośle pożądani są zawsze chłopcy — dziewczęta w ogromnej większości idą do służby domowej.

Z ŁAWY SZKOLNEJ DO PRACY

Charakterystycznym jest fakt, że do rejestracji zgłaszają się coraz częściej dzieci inteligencji. Obniżki pensyj urzędniczych sprawiają, że wielu rodziców nie ma już środków na kształcenie swych synów i córek. Po 5, 6 klasach gimnazjum młodzież przerywa naukę i chwyta się jakiegokolwiek zarobkowego zajęcia. Gdy w r. 1920 ogromny procent zgłaszających się do rejestracji stanowili analfabeci, teraz 60 proc. stanowi młodzież z wykształceniem od 7 oddziałów szkoły powszechnej do 6 klas gimnazjum.

OSTROŻNOŚĆ WOBEC PRAKTYK ZAWODOWYCH

Element jest, oczywiście, rozmaity. Od proletarjatu do inteligencji, od chłopców nieśmiałych i cichych do sprytnych, „kutych na cztery nogi"; od niezdolnych i tępych do zdolnych i bystrych. Aspiracje są także różne: jedni chcą iść na praktyki zawodowe, by się czegoś nauczyć i zdobyć fach w życiu — tych jest na szczęście większość, bo 85 procent. Inni wolą poprzestać na samej pracy zarobkowej, choćby dorywczej. Trzeba przyznać, że praktyki zawodowe są często fikcją. Pracodawca nie nauczy chłopca niczego i pod pozorem nauki rzemiosła wymaga odeń rozmaitych posług, z nauką zawodu niemających nic wspólnego.

Biuro stara się przestrzegać tego rozluźnienia. Albo praktyka zawodowa bezpłatna, czy płatna bardzo licho, albo posługi, za które należy się specjalne wynagrodzenie.

RATUNEK PRZED WYKOLEJENIEM

Przeciętnie na praktyki zawodowe skierowuje się około 35 proc. chłopców, głównie do przemysłu metalowego, budowlanego, drzewnego i drukarni. Reszta idzie na posługi, pomoc fabryczną, na gońców biurowych, sklepowych, redakcyjnych i t. p. To się chłopcom podoba, nęcą ich łatwe zarobki (napiwki), ale przyszłość jest zato smutniejsza: dorastający dryblas, lat 19, 21, nie nadaje się już na gońca, a fachu w ręku nie ma. Tosamo jest z gazeciarzami: póki są mali, zwinni, sprzedają gazety na ulicy lub rozwożą je na rowerach. Gdy dorosną nie mają co robić.

Ciągłe przebywanie na ulicy zaciera w nich to, czego nauczyli się w szkole: nabierają już nawyku, uczą się gier hazardowych, pijaństwa i t. p. „Uniwersytet uliczny" przygotuje ich powoli do bram więzenia. Praktyka zawodowa — to jedyna droga dla chłopca, który chce mieć zapewniony byt na przyszłość jedyna droga zapobiegająca wykolejeniu.

SKALA DOCHODÓW

— Jakie są dochody młodocianych?

— Przeciętnie od 50 groszy do 3, 4 złotych dziennie. Praktyki zawodowe są bezpłatne lub płatne bardzo skromnie — 50 groszy do jednego złotego na dzień. Za posługi w sklepach, czy w fabrykach otrzymują 1 — 3 zł. dziennie, za rozdawnictwo ulotek reklamowych przeciętnie 3.50 zł. Chłopcy u fryzjerów potrafią zebrać 1—8 zł. dziennie datków od klientów, bezsprzecznie jednak najlepiej zarabiają rozwoziciele gazet na rowerach — potrafią oni utargować do 10 zł. na dzień.

Największa w Polsce upadłość

ma być podniesiona

Odbywa się obecnie sprawdzanie wierzytelności jednej z największych w Polsce upadłości, sp. akc. Widzewska Manufaktura. Zgłosiło się już 105 wierzycieli krajowych i zagranicznych.

Według przewidywań wiosną 1936 roku dojdzie do podniesienia upadłości i zawarcia układu z wierzycielami.

Długi Widzewa sięgają cyfry 30.000.000 zł.

Wielki proces komunistyczny

13 oskarżonych przed sądem w Warszawie

Doręczony został akt oskarżenia w wielkiej sprawie komunistycznej, wynikłej wskutek zdekonspirowania jaczejek K. P. P. na terenie Warszawy i woj. warszawskiego.

W stan oskarżenia postawiono 13 osób ze znaną w kołach inteligencji stołecznej, Marją Eiger na czele.

Proces ten wyznaczono w wydziale VIII karnym Sądu Okręgowego w Warszawie na dzień 7-go stycznia.

„Oszczędności" właścicieli domów

wskutek obniżki komornego

Właściciele nieruchomości wskutek zmniejszenia w b. m. komornego dla mieszkań 1 — 5 izbowych, starają się wszelkiemi siłami zmniejszyć swoje wydatki administracyjne.

W niektórych domach skasowano już lampki na klatkach schodowych w ten sposób, że oświetlane jest co drugie piętro. Oszczędności takie są niedopuszczalne i spowodują wymierzanie grzywien przez starostwa grodzkie.

Memorjał pracowników państwowych

do premjera Kościałkowskiego

W b. tygodniu udać się mają do Prezydjum Rady Ministrów przedstawiciele związków urzędników państwowych, celem złożenia nowego memorjału do p. Premjera Kościałkowskiego.

Memorjał ten zawierać będzie uchwały podjęte na ostatnim kongresie pracowników państwowych w Warszawie, oraz wnioski dotyczące akcji obniżenia cen.

Skargi wyborcze

przed Sądem Najw.

Izba dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywać będzie w dniu dzisiejszym, protesty wniesione przeciwko wyborom sejmowym.

Na wokandzie znajdą się skargi z okręgów Nr. 35 (Zamość) Nr. 52 (Baranowicze) i Nr. 103 (Chojnice).

Zwłoki przemytnika

na granicy polsko-niemieckiej

Polskie władze bezpieczeństwa zawiadomione zostały o znalezieniu zagadkowych zwłok obywatela niemieckiego, znanego kłusownika nadgranicznego Teodora Kałuży.

Z dochodzenia ustalono iż zwłoki znajdowały się w odległości 50 m. od granicy niemieckiej, między wsiami Zawask i Kośmider. Zwłoki znalazła polska straż graniczna. W dalszym ciągu ustalono, iż kłusownik przekradając się przez granicę z upolowanym jeleniem, spotkał na pograniczu niemieckiego inspektora lasów — Langischa, który wezwał go do zatrzymania się. Kałuża porzucił jelenia i rzucił się do ucieczki na stronę polską. Wówczas Landisch wystrzelił i zranił go ciężko w brzuch. Pomimi ciężkiego postrzału, Kałuża przebiegł na stronę polską i po kilku minutach zmarł. Zwłoki zabitego zabrano do prosektorjum.

Dalsze dochodzenie prowadzi straż graniczna.

Ś. p. prof. dr. F. Tomanek

Dnia 30 listopada r. b. zmarł we Lwowie ś. p. prof. dr. Franciszek Tomanek, prorektor Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie, członek Państwowej Rady Oświecenia Publicznego oraz Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej, wykładowca Politechniki Lwowskiej, członek komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół handlowych, zaprzysiężony znawca Izby Przemysłowo - Handlowej, biegły sądowy, Prezes Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół handlowych, a przedewszystkiem wielki przyjaciel młodzieży, zawsze śpieszący jej z radą i pomocą w przyswajaniu sobie umiejętności gospodarczych.

Śmierć Jego okryła żałobą nietylko życie gospodarcze, nietylko naukę polską, w dziedzinie, w której ma ona tak niewielu specjalistów, nietylko kolegów z ruchu zawodowego, lecz, przedewszystkiem, ogromne rzesze młodzieży, dla której był dobrym, kochanym przyjacielem.

Poświęcenie pomnika

na grobie ś. p. J. Opielińskiego

Wczoraj o godz. 12 w poł na cmentarzu powązkowskim odbyło się poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Jana Tadeusza Opielińskiego - Wojsznara - Zdanowicza, b. komendanta k. n. 1 i k. n. 4.

W uroczystości poświęcenia pomnika wzięli udział: pan premjer Kościałkowski, generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz Śmigły, podsekretarz stanu Koc, wojewoda Jaroszewicz, min. Schaetzel, przedstawicile Senatu i Sejmu, prezydent Warszawy Starzyński, zastępca komendanata garnizonu m. st. Warszawy mjr. Czurek i t. d.

Poświęcenie nagrobka dokonał ks. poseł Downar, wygłaszając przytem przemówienie, w którem podkreślił zasługi zmarłego

(P.A.T.).

Z Kasy Literackiej

Komitet Kasy Literackiej na ostatniem posiedzeniu miesięcznem załatwił szereg spraw bieżących. Przyznano: a) trzem członkom pożyczki w sumie łącznej zł. 1.200; b) literatowi chwilowo bez zarobku — zapomogę zwrotną zł. 275. Ze względów statutowych odmówiono literatowi niezrzeszonemu zapomogi bezzwrotnej. Przyjęto przez balotowanie dwóch nowych członków. Uchwalono przesłać nieobecnemu na posiedzeniu członkowi Komitetu, red. Bolesławowi Lutomskiemu powinszowanie koleżeńskie z okoliczności przyznania mu przez fundację im. Stanisława Popowskiego jednej z nagród tegorocznych.

Komitet ze zrozumiałą troską przyjął do wiadomości przypomnienie, że spowodu uchwalonej przez czynniki ustawodawcze obniżki czynszu komornego, dochód z posiadanych przez Kasę domów, stanowiący główną podstawę jej działalności dobroczynnej, zmniejszy się znacznie. Dlatego też Komitet odwołuje się do wszystkich członków Kasy, ażeby przez spełnianie zaciągniętych względem niej obowiązków, a więc regularne uiszczanie składek, spłacanie rat pożyczkowych itd. przychodzili Komitetowi z pomocą.

Nielegalne pośrednictwa

w sprawach emigracyjnych

Pomimo ciągłych kar, wymierzanych rozmaitym biurom podań i pokątnym doradcom emigracyjnym, wciąż jeszcze notowane są wypadki trudnienia się nielegalnem pośrednictwem w sprawach emigrantów.

Kopelewicz Symcha, zamieszkały w Wilejce, właściciel biura próśb, za pisanie podań emigrantom, ukarany został przez Starostwo w Wilejce grzywną.

Cukierman Józef, biuralista, zamieszkały, w Drużkopolu, gm. Brany powiat Horochów, ukarany został dnia 2-go b. m. za pisanie podań dla emigrantów, w drodze postępowania karno - administracyjnego — grzywną.

Syndykat Emigracyjny wzywa interesantów do zgłaszania się po informacje wyłącznie do uprawnionych instytucji emigracyjnych.

Olbrzymi pożar

warsztatów kolejowych we Lwowie

LWOW, 1.12. Wczoraj o godz. 18-tej wieczór wybuchł groźny pożar w magazynach warsztatów kolejowych na dworcu głównym.

Na miejsce wyruszyła miejska straż pożarna w sile 8-miu samochodów pod dow. inż. Szpaczyńskiego. Po przybyciu na miejsce od strony ul. Pierackiego stały już w płomieniach materjały warsztatowe, części składowe wagonów i maszyn.

Straż pożarna uruchomiła wszystkie motopompy, które zasilane były przez cztery linje wężowe z hydrantów. Pożar zlokalizowano po półtoragodzinnej energicznej pracy. Spłonęło wnętrze budynku.

Do rozprzestrzenienia ognia nazewnątrz nie dopuszczono.

Niebezpieczeństwo było bardzo wielkie, ponieważ w pobliżu znajdują się drewniane baraki, w których magazynowane są butle ze skroplonym tlenem i acetylenem. Szkody nieustalone.

Przyczynę pożaru bada komisja dyrekcji kolejowej. Na miejscu bawił przez cały czas gaszenia pożaru prezes dyrekcji kolejowej inż. Łaguna.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
2	7-22	15-27
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	11-35	22-43
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	8-5	8-41

Dziś św. Bibianny
Jutro św. Franciszka

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. W środę w „Oneginie", w czwartek w „Tosce" gośc. wyst. Bałabana. W piątek premjera „Barona cygańskiego".

TEATR NARODOWY: Dziś i w środę „Cyd" Corneille'a - Wyspiańskiego. We wtorek „Przepióreczka" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy oraz Modzelewskiej.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. po raz ostatni wspaniale wystawiony „Kordjan" Słowackiego. Od jutra, t. j. od wtorku, wznowienie „Kresu wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim.

TEATR NOWY: Spowrotem na afisz weszła, ciesząca się wielkiem powodzeniem, komedja Pawlikowskiej „Powrót mamy" z Grabowskim, Kamińską, Gellówną, Piaskowską i Ziembińskim na czele.

TEATR LETNI: Dziś i jutro w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przediwny stop" Kirszona.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 52-gi komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro we wtorek przy ul. Elbląskiej Nr. 51 „Damy i huzary".

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni „Turoń" z Jaraczem. Wkrótce premjera groteski Hemara, według Nestrog'a, p. t. „Trójka hultajska".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York" Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie premjery. Wielki nowy program. Wśród atrakcyj: wyścig motocyklisty z tygrysem.

Z KONSERWATORJUM

We wtorek 3 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital fortepianowy wspaniałej pianistki duńskiej France Ellegaard. France Ellegaard wykona bogaty program złożony z utworów Bacha, Couperin'a, Scarlatti'ego, Chopina, Schuberta, Liszta, Brahmsa (Warjacje na temat Paganini'ego), Moniuszki - Melcera, Debussy'ego i Albeniza.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis", Al. Jerozolimska 33.

*

W środę 4 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum pod protektoratem Ambasadora Francji p. Leona Noel i Alliance Française w Warszawie uroczysty koncert z udziałem dwójki znakomitych artystów francuskich: śpiewaczki Ninon Vallin i skrzypka Jacques Thibaud.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis" Al. Jerozolimska 33.

Ruch w handlu

VII Kiermasz Kupiecki na Dynasach

W dniu wczorajszym, o godz. 10 r. nastąpiło otwarcie VII Kiermaszu Kupieckiego, zorganizowanego przez Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P.

Kiermasz urządzono na Dynasach i wielka hala tamtejsza udzieliła gościny licznym stoiskom. Z przyjemnością należy skonstatować, że firmy handlowe i przemysłowe były w tym roku szczególnie pięknie reprezentowane. Stoisk było bardzo dużo, urządzone były przeważnie ładnie i pomysłowo, choć w niektórych wypadkach nie zostały wykorzystane wszystkie możliwości reklamowe. Ale naogół — Kiermasz wypadł dodatnio i wzbudził bardzo żywe zainteresowanie, o czem świadczą tłumy publiczności, jakie przesunęły się przed stoiskami.

Przedewszystkiem należy podkreślić znaczenie tego rodzaju imprezy, jeśli chodzi o zapoznanie konsumenta z naszą wytwórczością krajową z zakresu produktów spożywczych. Cała masa ludzi dowiaduje się więc o istnieniu doskonałych budyni, galaretek, mieszanin herbaty, kawy, — naszej własnej, krajowej produkcji. Zainteresowanie zwiedzających było bardzo duże. Interesowali się kupujący, ci, którzy są klientami sklepów spożywczych. — Zapoznali się z różnemi markami produktów, próbowali, smakowali, zachwalali. Dowiadywali się, gdzie można kupić i za jaką cenę. Przedewszystkiem oczywiście zainteresowane były panie domu. Pozatem — oczywiście była i liczna klientela — hurtowa. Właściciele sklepów spożywczych informowali się — próbowali — i odrazu robili zamówienia.

Jakaś młoda para przy jednem ze stoisk próbuje jakichś przysmaków.

— Wiesz — zwraca się pani do swego towarzysza — właśnie u nas w sklepie dowiadywali się o to, a ja nie wiedziałam co to jest i gdzie kupić.

No, i oczywiście odrazu sypnęło się — zamówienie. I to nie jedno.

Tak więc miły Kiermasz ze swojemi apetycznemi stoiskami i miłym nastrojem — osiągnął przytem swój najważniejszy cel — zrobił ruch w interesie. A to jest naważniejsze — o to przecież chodzi.

KINA

ACRON: „Pat i Patachon jako jazbandziści" i „Napad na fermę".
ADRIA: „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „ABC miłość", „Co mój mąż w nocy".
AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapeszta".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".
CORSO: „Babona" i rewja.
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
ERA: „Droga bez powrotu" i „Prawda o miłości".
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Walczę o życie".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miljony".
FORUM: „Legjon Nieustraszonych" i „Noce Wiedeńskie".
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody" i do.
KOMETA: „Droga bez powrotu" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka".
LOS: „Żywy zastaw" i dod.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Petersburskie Noce" i „Komenda Serc".
MUCHA: „Muszę być młody" i Tajemnica Domu Habsburgów".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zamiana Serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pogromcy Indjan" i dod.
PETIT TRIANON: „Marzące usta" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości".
PRAGA: „Mała Mateczka" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Wesoła Zuzanna" i „Śladami Indjan".
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Kapryśna Marjeta" i rewja.
SOKÓŁ: „Snig Sing" i „Noc karnawałowa".
ŚWIAT: „Sequoia" i dod.
TON: „Mały pułkownik".
UCIECHA: „Bengali".
UNJA: „Casanova".

15 państw transmituje

polski koncert europejski

W myśl uchwały Międzynarodowej Unji Radjofonicznej każda z radjofonij nadaje kolejno, raz w miesiącu t. zw. „Koncert europejski", transmitowany prawie przez wszystkie broadcastingi Europy. Po koncertach z Budapesztu i Wiednia przyszła kolej na Polskę. Dnia 3.12 t. j. we wtorek, o godz. 21.00 Polskie Radjo zaprezentuje światu polski dorobek muzyczny, dzieła kompozytorów XIX wieku oraz doby dzisiejszej. W ten sposób radjosłuchacze zagraniczni poznają, choć dosyć pobieżnie, zasadnicze kierunki muzyki ostatniego stulecia.

Postępując w porządku chronologicznym, na pierwszem miejscu wymienić wypada Moniuszkę, którego trzy pieśni wykona znakomita interpretatorka, Aniela Szlemińska. W pieśniach tych występuje czar melodyj moniuszkowskich, który zjednał mu przydomek „polskiego Schuberta". Z dzieł Chopina wybrano do programu „Fantazję na tematy polskie" op. 13. Powodem tego wyboru jest fakt, że dzieło to jest niejako kompilacją polskości Chopina. Chopin połączył tutaj pierwiastki najbardziej polskie z cechami muzyki zachodnio - europejskiej i przez to stworzył kompozycję niezmiernie charakterystyczną dla jego drogi rozwojowej. Fantazję odegra świetny chopinista Henryk Sztompka. Z dzieł Karłowicza wybrany został „Epizod na maskaradzie", kompozycja, którą wykończył i zinstrumentował znawca muzyki Karłowicza i jego przyjaciel, Grzegorz Fitelberg. Wiadomo bowiem, że Karłowicz dzieła swego już nie zdążył wykończyć. Treścią epizodu, jest spotkanie i rozstanie się na balu. Głęboki smutek Karłowicza, ów motyw przewodni wszystkich jego dzieł występuje tutaj wyraziście. Ostatnim numerem programu koncertu będzie II Koncert Skrzypcowy, Szymanowskiego, naszego najwybitniejszego kompozytora współczesnego, jednego z najlepszych, jakiego wydała dzisiejsza Europa. Koncert ten poświęcony Pawłowi Kochańskiemu, odegra świetna interpretatorka muzyki współczesnej, Eugenja Umińska.

Część symfoniczną koncertu oraz akompanjament wykona Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Międzynarodowy koncert, który nadaje radjostacja warszawska, transmituje 15 państw: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja (Praga, Brno, Bratislava), Danja (wszystkie stacje), Finlandja (wszystkie stacje), Francja (Radio-Paris, Rennes, Lille, Strasburg), Hiszpanja (Madryt, Barcelona, Walencja, Sevilla), Niemcy (Wrocław, Hamburg, Stuttgart), Norwegja (wszystkie stacje), Jugosławja (wszystkie stacje), Rumunja, Szwajcarja (Sottens, Monte-Czeneri), Węgry, Włochy (Rzym, Neapol, Bari, Florencja, Triest).

Redukcja poborów urzędników państwowych i prywatnych

zmusi nie jedną rodzinę do rewizji budżetu domowego, co bezwzględnie też wpłynie na odbywającą się obecnie radjofonizację szerokich sfer pracowniczych, aby temu zapobiec znana Philips Radjo postanowiła dostarczyć za pośrednictwem firmy GRIMM i KAMIEŃSKI w Warszawie, wszystkim dotkniętym przewidzianą redukcją wysokowartościowe odbiorniki na raty po zł. 18.— miesięcznie. Jest to tak dogodne i dotychczas nigdzie nie stosowane, że z pewnością w okresie przedświątecznym można się liczyć z dużą frekwencją zamówień. Wszyscy więc interesujący się radjem proszeni są o zgłoszenie się zawczasu do firmy GRIMM i KAMIEŃSKI Centrala: Rymarska 7, V-ty oddział Marszałkowska 131. (N).

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, dn. 2 grudnia

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Muz. (pł.).: Beethoven: Uwertura do op. „Fidelio", Beethoven: Romans F-dur (M. Elman — skrzypce), Delibes: Arja z op. „Lakme", Grieg: Pieśń Solvejgi (Galli Curci), Schumann: Arabeska op. 18 (Horowitz), Ch. Gounod: Serenada Mefista z op. „Faust", G. Rossini: Arja z op. „Cyrulik Sewilski" (M. Jorne — bas), Dukas: Uczeń Czarnoksiężnika — poemat symf., M. Rimskij-Korsakow: Arja z op. „Majowa noc", M. Rimskij-Korsakow: Arja z op. „Śnieżka" (L. Sobinow). 13.25 Chwilka gosp. dom.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Tria salonowego. 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Konc. Ork. W. Tychowskiego i J. Rosnera, muz. lekka. 16.45 „OD POMNIKA DO POMNIKA" — SKECZ ST. WIECHA - WIECHECKIEGO (wznowienie). 17.00 „Sprawa kobieca w Lidze Narodów" — odczyt wygł. H. Doria-Dernałowicz. 17.15 „Minuta poezji": Wiersz „Taniec zbójnicki" Jana Kasprowicza wygł. M. Grelichowska. 17.20 Koncert solistów. Wyk.: Helena Korwin - Sługocka (śpiew—Warszawa). Jerzy Stefan (skrzypce — Toruń). W progr. utw. polskich kompozytorów. 17.50 Pogad. Br. Winawera. 18.00 Muzyka Symf. francuska (pł.). Objaśn. dr. E. Elsnerówny. 18.30 „Gdy wystartowaliśmy z lotniska" — pogad. dla dzieci starszych wygł. kpt. ZBIGNIEW BURZYŃSKI. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muz. rozrywk. (pł.). 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 1950 Pogad. aktualna. 20.00 Aud. żołnierska. 20.30 „Ormuz wyjeżdża". Koncert z udz. A. Szlemińskiej (śpiew), K. Czekotowskiego (śpiew), T. Kowalskiego (wiolon.) i H. Sztompki (fortepian). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Fragm. konc. Towarz. Wydawniczego Muz. Pol. Transm. z Konserwatorjum Warszawsk. A. Honneger: Chanson — wyk. Marja Bielicka i Kwartet Warsz., J. Jongen: Les Cadrans — wyk. M. Bielicka, Kwartet Warszaw. i Ignac. Rosenbaum. M. de Falla: Psyche (I-e wykonanie) — Marja Bielicka, Edmund Wojakowski, Kaufmanówna, Kamiński, Gornowski i Neuteich. F. R. Łabuński: Divertimento na flet i fortepian (I-e wyk.) — E. Wojakowski i I. Rosenbaum. Zoltan Kodaly: Drugi kwartet smyczkowy — wyk. Kwartet Warszawski. 21.45 „Śląsk Pracy" (Wieczór literacki poświęcony literaturze śląskiej w opracowaniu prof. Alf. Jesionowskiego). 22.15 „Wieczór Lehara". Wiązanka operetkowa w wyk. L. Szczepańskiej, St. Witasa i Małej Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

Wtorek, dnia 3 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych): „Zabawki Tomka". Obrazek słuchowiskowy Janiny Porazińskiej. 12.30 „1000 taktów muzyki" w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Pieśni miłosne J. Brahmsa. Walce na kwartet wokalny i fortep. na 4 ręce. Wyk.: Zespół Śpiewaczy „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga i Wanda Hendrich (śpiew) z Wilna. 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Muzyka (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Bakelit" — odczyt, wygł. Józef Lewon (z Wilna). 17.15 Humoreski muzyczne w wyk. Orkiestry Kameralnej Ad. Hermana (z Krakowa). 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 VII Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna" — w wyk. Kwartetu Polskiego. W programie Kwartet Smyczkowy D-dur op. 50 Nr. 6. 18.30 „Rola literatury w państwie sowieckiem" — szkic lit. B. Gębarskiego. 18.45 Melodja z oper Kurta Weill'a. Muzyka lekka (pł.). 19.00 „Wiad. rolnicze" — J. Platek. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Orkiestra pod gazem" — wesoła aud. muzyczna (ze Lwowa). 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 „Obrazki z Polski współczesnej".

21.00 POLSKI KONCERT EUROPEJSKI. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, A. Szlemińska (śpiew), E. Umińska — (skrzypce), H. Sztompka — (fortepian), J. Lefeld — akompanjament. 1. Mieczysław Karłowicz: Epizod na maskaradzie — poemat symfoniczny (dokończył i zinstrumentował G. Fitelberg wg. szkiców kompozytora), wyk. orkiestra. 2. Fryderyk Chopin: Fantazja na tematy polskie op. 13 wyk. z tow. ork. H. Sztompka. 3. Stanisław Moniuszko: Trzy pieśni: a) Pieśń wieczorna (sł. Syrokomli), b) Znasz-li ten kraj (sł. Mickiewicza), c) Prząśniczka (sł. Czeczota) wyk. z tow. ork. A. Szlemińska. 4. Karol Szymanowski: Drugi koncert skrzypcowy op. 61 z kadencją Pawła Kochańskiego wyk. z tow. ork. E. Umińska. Transmisja do: Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Hiszpanji, Niemiec, Norwegji, Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji, Węgier, Włoch.

22.00 „Płyta za płytą" — wiązanka lekkich melodyj. 22.30 „Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego" — odczyt dla lekarzy — wygł. rektor prof. M. Michałowicz. 22.45 „Wilno — miasto Marsz. Piłsudskiego" — odczyt w jęz. niem. Fr. Szyfmanówny. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05. Muz. tan. w wyk. Ork. J. Ławrusiewicza (pł.).

Odwołanie pielgrzymki do Częstochowy

Katolicki Związek Polek w Warszawie podaje do wiadomości, że z przyczyn niezależnych od Związku zmuszony jest odwołać projektowaną na dzień 7-8 grudnia r. b. pielgrzymkę do Częstochowy.

Wznowienie „Kresu wędrówki" w teatrze Polskim

Teatr Polski wznawia od wtorku 3 grudnia głośną sztukę Sherriffa „Kres wędrówki", arcydzieło literatury scenicznej w dziedzinie repertuaru wojennego.

„Kres wędrówki" wywiera — ilekroć jest grany — wręcz wstrząsające wrażenie, potęgowane przez świetną, niezapomnianą kreację Węgrzyna w roli kpt. Stanhope, Samborskiego jako por. Osborne, Myszkiewicza — por. Trotera, Orwida, oraz grę pp. Rolanda, Mileckiego, Maliszewskiego, Hajdugi, Żukowskiego i innych.

Reżyserja Ryszarda Ordyńskiego; początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 wiecz. Godzina ta zostaje przywrócona na stałe jako początek przedstawień.

Dzisiejsze popołudniówki w teatrach T. K. K. T.

Dziś w niedzielę 1 grudnia w teatrach T. K. K. T. odbędzie się pięć przedstawień popołudniowych.

Teatr Narodowy o godz. 3.30 daje zabawną komedję Blizińskiego „Pan Damazy" z Ćwiklińską, Stanisławskim, Wesołowskim i Zelwerowiczem (rola tyt.), teatr Polski o godz. 3 pop. przypomni po raz ostatni wspaniałą kreację tytułową Józefa Węgrzyna w „Królu Lirze" Szekspira, teatr Letni o godz. 4 pop. bawić będzie arcykrotochwilą „Domem otwartym" Bałuckiego z Dymszą, Zniczem i Orwidem na czele, teatr Nowy o godz. 3 pop. po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem gra interesującą sztukę współczesną Janiny Morawskiej „Łańcuch" z Solską, Milą Kamińską, Smosarską, Rolandem i Woskowskim na czele, wreszcie teatr Mały o godz. 4 pop. zapełni się po raz 51-szy rozbawioną publicznością na cieszącym się rekordowym sukcesem „Żołnierzu i bohaterze" Shaw'a w koncertowej grze: Buczyńskiej, Gorczyńskiej, Lindorfówny, Kurnakowicza, Węgierki, Ziejewskiego i innych.

Z teatrów

„Przedziwny stop"

Komedja w 4-ech aktach W. M. Kirszona
W teatrze Letnim

Nie mamy szczęścia do konkursów dramatycznych. Nasze własne skąpo obradzają, a to, co oglądamy jako plon konkursów zagranicznych, budzi żal do naszego akademickiego jury, iż nie przyznało pierwszej nagrody. Byłaby to bowiem bardzo przyjemna zemsta, gdyby np. Amerykanie złapali się na naszych „Ludzi w bieli", a nasi sąsiedzi ze Wschodu wystawili u siebie coś w rodzaju „Przedziwnego stopu". Ponieważ komedja Kirszona rozgrywa się w środowisku pracującej naukowo młodzieży, więc i nasz „Przedziwny stop" powinienby opisywać podobne środowisko, dajmy na to studentów. Wyobrażam sobie taką sztukę! Nazywałaby się „Radosna twórczość", albo coś w tym rodzaju. Akcja jej mogłaby się toczyć w jakiejś wielkiej, komfortowo urządzonej uczelni, gdzie młodzież, żyjąc z sobą w przykładnej zgodzie, otoczona miłością i zaufaniem czynników państwowych, dzieliłaby czas pomiędzy pracę i rozrywki. Sztukę mogłaby zakończyć wielka scena zbiorowa — minister oświaty pije lampkę miodu z kochaną młodzieżą...

Gdyby Sowiety, przesadnie drażliwe, gdy chodzi o utwory w korzystnem świele przedstawiające stosunki w krajach faszystowskich, nie chciały wystawić „Radosnej twórczości", to my już wiemy, co uczynimy. TKKT. napisze do Kirszona list z prośbą, aby prapremjera jego nowej, może także nagrodzonej na konkursie komedji, odbyła się w Warszawie. Powołają się na Shaw'a. Staruszek zgodzi się chyba za pośrednictwem Sobieniowskiego wysłać list polecający. Taki list mógłby zrobić dobre wrażenie. List od towarzysza Shaw'a.

Zanim jednak doczekamy się tych radosnych chwil, trzeba poprzestać na „Przedziwnym stopie". Jest to bardzo niedobra komedja. Mimo to, powodzenie, jakiem cieszy się w Rosji, jest zupełnie zrozumiałe. U nas „Tajemnica przystanku tramwajowego" też miała powodzenie. Co komu odpowiada.

„Przedziwny stop", to typowa rozrywkowa komedja, obliczona na masy, dobra w pomyśle, banalna w wykonaniu. Tempo mocno naciągane, dowcip słaby, akcja wątła. Że gra się na scenie w siatkówkę, śpiewa piosenki i tańczy kozaka, to jeszcze niewiele. Zato po udanym akcie pierwszym akcja grzęźnie w dwóch następnych, a zastępują ją mniej lub więcej zabawne hopki.

Oczywiście, dla słuchacza rosyjskiego braki te ustępują w cień wobec wybitnie propagandowego charakteru przesyconej optymizmem całości. Popatrzcie — woła Kirszon—jaką to my mamy dzielną młodzież, w jakich świetnych warunkach może prowadzić swoje studja naukowe i doświadczenia, jakie w niej zdrowe i duch, i ciało. I czy rozumiecie — wykłada dalej autor — że pracować owocnie można tylko w gromadzie? Praca naukowa tylko w brygadzie! Kto ucieka do samotności musi być egoistą i niczego nie dokona...

Nam ten uproszczony i dogmatyczny sposób myślenia niebardzo odpowiada. Wiemy, że można dla ludzi pracować z równym pożytkiem zarówno w gromadzie, jak i w samotności. Jest to kwestją nie egoizmu, lecz charakteru. Szanujemy zarówno wysiłki zbiorowe, jak i wysiłki jednostek.

Dlatego „Przedziwny stop", artystycznie prymitywny, i w tem, co jest jego jedyną wartością — w swojem nastawieniu wyślowem, trafia w próżnię. Obcość myśli może przemówić, ale tylko wówczas, gdy ukazana jest w starciu ze stanowiskiem przeciwnem. Tego u Kirszona niema.

Sam fakt wystawiania sztuk sowieckich jest rzeczą słuszną i pożyteczną. Ale czyż w sowieckiej literaturze nie możnaby znaleźć utworów ciekawszych od „Przedziwnego stopu"? Powtarza się stały błąd naszej polityki teatralnej. Z chwilą, gdy zagranicą jakiś utwór zdobywa sukces, wprowadza się go na naszą scenę zupełnie bezkrytycznie, nie zastanawiając się, w jakim stopniu dana sztuka może odpowiadać naszym warunkom. Rezultaty potem smutne — ciągle nowe potknięcia się.

Komedję Kirszona, wystawioną w ładnych dekoracjach Jarockiego, wyreżyserował Emil Chaberski. Przedstawienie miało naogół żywe tempo inscenizacyjne i jeśli dłużyło się, to nie z winy reżysera. Dużo werwy i humoru wnieśli na scenę wykonawcy. Ich to przedewszystkiem zasługa, iż można się było od czasu do czasu pośmiać. Rej wodził Józef Kondrat, bardzo dobrze zapowiadający się młody aktor, bezpośredni i z temperamentem. Udała się również rola Irenie Wasiutyńskiej. Józef Orwid kapitalnie zagrał epizodyczną rólkę pijaka. Pozostali wykonawcy: Daczyński, Daszyńska, Kajzerówna, Kawińska, Karczewski, Karpiński i Woszczerowicz wywiązali się bez zarzutu.

Jerzy Andrzejewski.

Biuletyny O. U. N.

Zeznania dalszych świadków w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

W sobotę późnym wieczorem zeznawał świadek Włodzimierz Starosolski, adwokat ze Lwowa.

Zna Eugenjusza Kaczmarskiego. Po wyjściu z więzienia oskarżony był u niego. Z czem przyszedł wówczas, nie może stwierdzić, przypomina sobie, iż przedtem był u niego inny więzień, który odsiadywał karę razem z Atamańczukiem i Werbickim. Powiedział mu wówczas ów więzień, że Atamańczuk i Werbicki mają do niego żal spowodu złej obrony.

Świadek czynił starania co do zaliczenia Werbickiemu aresztu do wymierzonej kary, lecz bezskutecznie. Czy była mowa o rewizji procesu Atamańczuka i Werbickiego nie przypomina sobie. Dalej świadek mówi, że Pidhajnego zna i rozmawiał z nim, że akcja terorystyczna nie jest celowa. Swoje poglądy na ten temat wypowiadał niejednokrotnie do młodzieży. Nie wyklucza, że Pidhajny był członkiem OUN, co do Bandery odpowiada, iż zdaje mu się, że się z nim spotykał.

Prokurator Żeleński porusza sprawę dokumentu z archiwum Senyka. Świadek wyjaśnia, że w Tarnopolu bronił wówczas dwóch uczniów gimnazjalnych, oskarżonych o podpalenie stert. W sprawie 500 zł. dla sędziów przysięgłych świadek zeznaje, iż nic w tej sprawie nie wie, jak również nie wie nic o następnej pozycji — 150 zł. za przepisywanie akt i na drobne wydatki.

Na dalsze pytania prokuratora świadek odpowiada, że w czasie procesu o Targi Wschodnie o Senyku mówiono, jako o komendancie. Suszko był komendantem w organizacji po Senyku. Jakie stanowisko zajmował Bohdan Hnatewicz — nie wie.

Odpowiadając na pytanie obrony świadek wypaśnia, iż wie od Fedaka, że zamach jego był skierowany przeciwko wojewodzie Grabowskiemu.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek przedstawia organizację uniwersytetu ukraińskiego w Pradze. Uniwersytet ten powstał w Wiedniu, wkrótce jednak został przeniesiony do Pragi, dzięki zabiegom ówczesnego sekretarza prezydenta republiki czechosłowackiej, Masaryka, ministra Neczasa. Uniwersytet podlegał czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych, był bowiem traktowany, jako uniwersytet wprawdzie państwowy, lecz będący uniwersytetem państwa obcego. Zgłaszali się do niego nawet Czesi, a dyplomy były z Czechosłowacji w pełni uznawane.

Na pytanie adw. Szlapaka świadek stwierdza, że w Berlinie nie istniał i nie istnieje uniwersytet ukraiński, lecz tylko ukraiński Instytut Naukowy, finansowany wyłącznie przez koła prywatne. Instytut ten, którego świadek jest korespondentem z jednej strony zaspakajał potrzeby ukrainologji, a z drugiej rewidował w encyklopedjach i t. d. sprawy ukraińskie. Dziś instytut ten przekształcił się w sekcję instytutu słowianoznawstwa.

Adw. Pawencki zadaje szereg pytań, dotyczących udział adwokatów ukraińskich w obronach w procesach t. zw. politycznych. Świadek stwierdza, że w praktyce przeważnie wyznaczano do tych obron adwokatów ukraińskich.

Prokurator Rudnicki w związku z tem oświadcza: — Urząd prokuratorski zadawał swe pytania dwum ostatnim świadkom, nie w tym celu, by stawiać im zarzuty, że podejmowali się obrony w sprawach OUN, szło tylko raczej o przyjrzenie się temu od tamtej strony, t. j. od strony organizacji roboty wywrotowej, dysponowania funduszami na ten cel zbieranemi i t. p. Tymczasem pytanie pana obrońcy zmierzało jakoby do usprawiedliwienia się, dlaczego adwokaci ukraińscy podejmują się obrony w tego rodzaju sprawach. Jesteśmy prawnikami i sądownikami i nikt adwokatom nie czyni tego rodzaju zarzutów.

Przewodniczący stwierdza, że sąd w ten właśnie sposób zrozumiał pytania prokuratora.

Dalej zeznawał świadek Dunas, st. posterunkowy służby śledczej we Lwowie. Mówi on o rewizji, przeprowadzonej przez siebie w r. 1934 u aplikanta adw. Szuchewycza, Miro Bohuna. Po przybyciu do adwokata, ten oświadczył, że Bohun nie ma swego biurka. W chwili, gdy świadek stanął przed biurkiem, adw. Szuchewycz stał w pobliżu, zasłaniając stojącą za nim etażerkę. Gdy świadek chciał przystąpić do rewizji, adwokat odwrócił się i wziął z etażerki egzemplarz „Biuletynu OUN“ — jak się okazało — numery 4 — 7 za kwiecień — lipiec 1934 r. i wręczył świadkowi. Adwokat Szuchewycz oświadczył przytem, że biuletyn ten został mu tego dnia rano wsunięty przez otwór w drzwiach. Biuletyn był świadkowi okazywany w śledztwie i rozpoznał go.

Miro Bohun był skazany na 7 lat więzienia za współudział w zabójstwie wywiadowcy Jacyszyna w Żółkwi i za należenie do OUN.

Na wniosek adw. Horbowego sąd zarządza konfrontację św. Dunasa ze świadkiem Szuchewyczem. Św. Szuchewycz podaje opis umeblowania swej kancelarji, przyczem twierdzi, że w chwili przeprowadzenia rewizji nie było w niej etażerki, a dopiero później wstawiony został tam niski stolik.

Prok. Żeleński, wskazując na sprzeczność w zeznaniach obu świadków, stwierdza, iż niezbicie zostało ustalone, że adw. Szuchewycz wręczył podczas rewizji numer biuletynu i wnosi o przejście nad tą kwestją do porządku.

Na pytanie prok. Żeleńskiego św. Szuchewycz podaje, że przyjmując aplikanta Bohuna do swej kancelarji postawił mu za warunek, że nie będzie się on mieszał do żadnej akcji politycznej.

Jako ostatni zeznawał świadek Poliński, przodownik służby śledczej we Lwowie. Mówił on, iż w czasie dochodzeń w związku z zamordowaniem dyr. Babija, przeprowadzał rewizję u Włodzimierza Borowika, gdzie znalazł literaturę OUN w rodzaju „Surmy“, „Biuletynu“ i t. d. Borowik oświadczył wtedy, że literaturę tę, znajdującą się w dwóch paczkach otrzymał na Uniwersytecie Jana Kazimierza od nieznajomego osobnika na dwa dni przed rewizją.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządził przerwę o godz. 17 min. 20 do poniedziałku, 2 grudnia, do godziny 10-ej rano.

Telefonista zastrzelił na weselu swą kuzynkę

LWÓW, 1. 12. Wczoraj popołudniu policja lwowska otrzymała wiadomość o tragicznym wypadku, który spowodował telefonista hotelu „George'a“ we Lwowie, Władysław Wodak, bawiący na weselu u swych krewnych w Gorlicynie pow. Przeworsk.

Oto w trakcie wesołej zabawy Wodak wydobył rewolwer i pod wpływem dobrego humoru strzelił „na wiwat“. Tragicznym zbiegiem okoliczności w momencie oddawania strzału przez lekkomyślnego telefonistę, weszła do izby kuzynka jego Wodakówna, licząca lat 21. Kula rewolwerowa ugodziła W. w skroń, kładąc ją trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Policja lwowska, natychmiast po otrzymaniu tej informacji przeprowadziła dochodzenia i ustaliła, że Wodak pożyczył rewolwer u swego znajomego Wilhelma Waltera, ten ostatni zaś kupił ów rewolwer u szofera Stanisława Mitraszewskiego. Ponieważ Walter i Mitraszewki nie posiadają prawa noszenia broni, zostaną obaj pociągnięci do odpowiedzialności.

Zeznania umierającej żony

uniewinniły brutalnego męża

KATOWICE, 1. 12. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę niezwykłego zajścia rodzinnego. Na ławie oskarżenia zasiadł robotnik Jan Faber z Katowic — Brynowa, który w marcu b. r. wracał w towarzystwie innego mężczyzny i pewnej kobiety w stanie podchmielonym do domu. Na urządzoną w domu libację, zaprosił również sąsiadów, Krzyżowskich. Około północy wszyscy goście udali się do domu, natomiast Faber poszedł spać, przyczem położył się na podłodze.

Gdy po kilku godzinach Faber przebudził się, zażądał od swej żony, by zaniosła go do łóżka. Gdy żona żądaniu jego nie uczyniła zadość, Faber rzucił się na nią z nożem w ręku i dotkliwie skaleczył jej dłoń. Zrozpaczona kobieta, nie widząc innego wyjścia, wyskoczyła z okna na I piętrze na podwórze, przyczem odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne i po dłuższych cierpieniach zmarła.

Na rozprawie osk. Faber nie przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że był kompletnie pijany i nie przypomina sobie żadnych szczegółów zajścia. Żona jego była przesłuchiwana na łożu śmierci przez policję, jednak męża swego nie obciążała. Twierdziła bowiem, że szczegółów zajścia sobie nie przypomina. Wobec tego, że nie było żadnych bezpośrednich świadków zajścia, sąd z konieczności musiał oprzeć się na zeznaniach zmarłej żony oskarżonego i jego własnych zeznaniach i dlatego uwolnił go od winy i kary.

Zwrócić nam nasze zarobki!

Milcząca demonstracja 400 bezrobotnych

KATOWICE, 1. 12. Robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy regulacji Przemszy, zostali poszkodowani przez potrącanie im składek na ubezpieczenie, któremu nie podlegali. Obecnie kierownictwo robót, na skutek starań zainteresowanych postanowiło zwrócić im potrącane składki, co jednak przeciąga się w nieskończoność, wywołując wśród robotników, którzy w międzyczasie zostali zredukowani, wielkie zniecierpliwienie.

W sobotę około 400 bezrobotnych zebrało sę przed gmachem kierownictwa robót regulacyjnych w Modrzejowie, urządzając milczącą demonstrację.

Ponieważ przygotowanie list płacy, czem tłumaczy kierownictwo opóźnianie wypłaty, trwa już 4 tygodnie, czas byłby najwyższy wypłacić nędzarzom ich krwawo zapracowane grosze, które niejednemu potrzebne są na kupno suchego chleba.

Na miejscu demonstracji zjawił się oddział konnej policji, jednak interwencja była zupełnie zbędna.

Krwawa bójka między cyganami

„Król“ Kwiek ciężko ranny

BIESKO, 1.12. W poczekalni I kl. w Dziedzicach ulokowała się wczoraj liczna banda cyganów. Nad ranem powstała pomiędzy cyganami sprzeczka, która wnet zamieniła się w krwawą bójkę.

W okamgnieniu banda cyganów podzieliła się na dwie części; na czele jednej stanął król cygański Kwiek Jan, lat 55, a drugiej części przewodził 55-letni Homan Gustaw.

Walka była niezwykle zacięta i kilka osób pozostało na „polu bitwy“ z ciężkiemi lub lżejszemi ranami, bowiem obie nieprzyjacielskie strony posiadały rewolwery i noże.

Na odgłos strzałów przybył na miejsce wypadku policjant. Walczący cyganie, na widok policjanta, zapomnieli o sporze i wspólnie zaatakowali stróża bezpieczeństwa. Dopiero silny oddział policji, przybyły z pomocą zlikwidował całe zajście i odstawił głównych winowajców do więzienia w Bielsku.

Rannych bielskie pogotowie ratunkowe odstawiło do szpitala w Bielsku, a wśród nich króla Kwieka, który ma rozbitą głowę i przestrzeloną nogę, oraz drugiego dowódcę Homana, który doznał ciężkich ran, zadanych nożem w głowę.

Lekarzom grożą Eksmisje mieszkaniowe

Częściowe zniesienie ochrony lokatorów obudziło żywe zaniepokojenie wśród lekarzy. Większość lekarzy zajmuje 6-pokojowe mieszkania, albowiem 2 lub 3 pokoje niezbędne są dla wykonywania praktyki lekarskiej. Ponieważ lekarze związani są ze swemi mieszkaniami ze względu na praktykę, już teraz zachodzą wypadki uprzedzania ich przez właśc. domów o wymówieniu im mieszkań w terminie ustawowym, t. j. od 1 lipca 1936 r. Dotyczy to przedewszystkiem lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej, którzy obowiązani są mieszkać w swym rejonie i przyjmować w domu pacjentów.

Sprawa ta była omawiana na ostatniem posiedzeniu Zarządu Izby lekarskiej warszawsko - białostockiej. Po dłuższej dyskusji uznano, że zmiana ochrony lokatorów przez zniesienie jej w stosunku do mieszkań lekarzy może pozbawić ich warsztatów pracy. Podkreślono, że lekarze wolni są od podatku i od zbytku mieszkaniowego z tytułu zajmowanych przez nich 2 pokojów dla zajęć zawodowych.

W wyniku postanowiono powołać specjalną komisję, która opracuje memorjał w tych sprawach. Pozatem zapadła decyzja porozumienia się w tej mierze z organizacjami innych wolnych zawodów (adwokaci, architekci etc.).

Redukcja oświaty pozaszkolnej

w Warszawie

W lecie r. b. Zarząd Miejski poddał znacznej obniżce (od 25 do 70 proc.) uposażenia nauczycieli oświaty pozaszkolnej. Ponieważ równocześnie budżet oświaty pozaszkolnej nie został zmniejszony, władze miejskie motywowały konieczność redukcji uposażeń tem, że dzięki redukcji będą mogły rozbudować ogniska oświaty pozaszkolnej.

Tymczasem, obecnie Wydział Oświaty i Kultury redukuje liczbę godzin lekcyjnych w ogniskach oświaty pozaszkolnej o 100 godzin tygodniowo, co równa się zamknięciu około 8 kompletów. Przytem nauczyciele zaangażowani na początku roku szkolnego na cały rok szkolny z określoną liczbą godzin pracy, otrzymują obecnie zawiadomienia, że będą mieli udzieloną znacznie mniejszą liczbę godzin, co następuje bez żadnego wymówienia.

Przedłużenie godzin handlu

w okresie przedświątecznym

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia wydane będą w najbliższych dniach zarządzenia władz administracyjnych w sprawie handlu w okresie przedświątecznych.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, godziny handlu przedłużone będą w czasie od wtorku dn. 17 grudnia do dnia 23 grudnia. W czasie tym w dnie powszednie sklepy będą otwarte do godz. 21, zaś w niedzielę przedświąteczną, dn. 22 grudnia od godz. 13-ej do 18-ej.

W wigilję Bożego Narodzenia, t. j. wtorek 24 b. m. sklepy i przedsiębiorstwa gastronomiczne czynne będą do godz. 18-ej.

ABC SPORTOWE

Porażka niemieckich pięściarzy

w Poznaniu

Rozegrany w sobotę wieczorem w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy Wartą a klubem niemieckim Heros-Eintracht zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 9:7.

W wadze muszej Sobkowiak (W) znokautował Profaziego. Ponieważ okazało się, że cios był przypadkowo za niski, Sobkowiak został zdyskwalifikowany, zwycięstwo zaś przyznano bokserowi niemieckiemu.

W wadze koguciej Wirski (W) po mało ciekawej walce zremisował z Wilke'm.

W piórkowej Rogalski (W) po bardzo pięknej walce odniósł zwycięstwo nad Białasem.

W lekkiej Kajnar (W) wykazał doskonałą formę, bijąc wysoko na punkty dobrego pięściarza niemieckiego Kaczmarka.

W półśredniej Kruszyna (W) przegrał z Davidem.

W średniej Harmsowi przyznano zwycięstwo nad Florysiakiem.

W półciężkiej Szymura (W) pokonał bez trudu Sikorę.

W ciężkiej Filat (W) pokonał wysoko na punkty Steinmetzgera.

Sędziował w ryngu bardzo dobrze por. Koprowski. Poziom walk z wyjątkiem lekkiej piórkowej średni.

Katastrofalna klęska Pogoni

w Wiedniu

W sobotę rozpoczął się w Wiedniu międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem trzech czołowych drużyn wiedeńskich i lwowskiej Pogoni.

Pierwszego dnia przeciwnikiem Pogoni był jesienny mistrz Austrji Admira. Spotkanie zakończyło się katastrofalną klęską Pogoni 3 : 13 (1 : 5).

Drużyna polska grała bardzo słabo. Technicznie ustępowała ona wiedeńczykom przynajmniej o klasę. Walka toczyła się na ciężkim i rozmokłym, wskutek deszczu terenie.

Wszystkie trzy bramki dla Polaków zdobył Matjas I-szy. W drugiem spotkaniu Rapid odniósł zwycięstwo nad Wackerem 5 : 4.

Dziś w niedzielę zakończenie turnieju.

Skład na Hamburg już gotów

Za tydzień, 8 b. m. odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg. Przeciwnicy naszych bokserów niedawno pokonali Berlin 11:5, a, że Warszawa przegrała skolei z Berlinem 4:12 — mecz zapowiada się interesująco.

Skład Warszawy jest następujący: Rotholc, Czortek, Kozłowski, Polus, Seweryniak, Karpiński, Doroba I, Garstecki.

Rezerwa Warszawy jest następująca: waga musza — Rundstein, Krysik, kogucia — Śmiech, Lefery, piórkowa — Małecki, Forlański, lekka — Bąkowski, Łukasiewicz, półśrednia — Janczak, Wasiak, średnia — Brzózka, Fabisiak, pół ciężka — Posmyk i ciężka Tomaszewski, Wiśniewski.

Japońscy pływacy już

Otrzymują oferty

Na najbliższej olimpjadzie w Berlinie w turnieju pływackim decydującą rolę odgrywać będą pływacy japońscy, którzy już na poprzednich olimpjadach dali dowód, że przedstawiają najwyższą klasę pływacką na świecie. Japończycy już dziś otrzymują liczne zaproszenia na starty po olimpjadzie. Dotychczas o zaszczyt goszczenia świetnych pływaków kraju Kwitnącej Wiśni, ubiegają się: Norwegja, Szwajcarja, Hiszpanja, Francja, Maroko, Tunis, Brazylja i Nowa Zelandja.

Hokeiści niezadowoleni z obozu

Od czwartku odbywa się w Katowicach przedolimpijski obóz hokeistów. Warunki na obozie nie są jednak sprzyjające zarówno pod względem atmosferycznym, gdyż ciągły deszcz przeszkadza normalnej pracy, jak również kwaterunkowym, oraz pod względem odżywiania. Hokeiści skoszarowani są w „Domu Sportowym“ i narzekają na tę kwaterę.

Termin obozu przewiduje się do dn. 8 grudnia, ale jeśli warunki lodowe nie poprawią się, korzyści z obozu nie będą wielkie. Dotychczas na obozie przebywa 15 zawodników, a mianowicie z Warszawy: Przeździecki, Głowacki, Przedpełski, Burda i Staniszewski, z Krakowa — Kowalaski, Wolkowski, Michalik i Gorlicki, ze Lwowa — Kasprzak, Lemieszko i Stupnicki oraz z Poznania — Stogowski, Ludwiczak i Zieliński. Na obóz nie przybędzie Sokołowski spowodu zajęć zawodowych, a Marchewczyk z Krakowa będzie tylko dojeżdżał. Hokeiści pozostają pod kierunkiem tylko inż. Tupalskiego, gdyż drugi kierownik, prok. Kulej jest chory.

Polscy bokserzy

w Gdańsku

GDAŃSK, 30. 11. (PAT). Rozegrany w Gdańsku mecz bokserski pomiędzy Sokołem z Tczewa a drużyną gdańską A. B. C. zakończył się zwycięstwem gdańszczan w stosunku 9:7.

Coraz więcej osób korzysta

z komunikacji powietrznej

W miesiącu październiku b. r. samoloty P. L. L. „LOT“ wykonały 696 lotów, w których przewiozły: 2.243 pasażerów; 15¼ tonn bagażu; 10¼ tonn towarów; 2¼ tonn poczty; 2¾ tonn gazet.

W stosunku do miesiąca października roku ubiegłego wzrosła zarówno ilość przewiezionych pasażerów jak i poczty oraz gazet (tych ostatnich dwukrotnie). Największą frekwencją pod względem ilości przewiezionych pasażerów cieszyła się linja Kraków — Warszawa, najmniej zaś osób odbyło podróż na odcinku Ryga—Tallin.

Największą ilość gazet samoloty przewiozły z Warszawy do Lwowa oraz z Warszawy do Wilna i z Warszawy do Katowic.

Od 15 b. m. samoloty P. L. L. „LOT“ kursują codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) między Warszawą a Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Berlinem, a raz w tygodniu między Lwowem — Czerniowcami — Bukaresztem, Sofją i Salonikami.

70 nowych spółdzielni pracy

powstało w Polsce

Idea spółdzielczości pracy zarówno wśród pracowników fizycznych, umysłowych jak i młodzieży kończącej studja zawodowe a nie znajdującej zatrudnienia na rynku pracy — zaczyna wzbudzać coraz szersze zainteresowanie społeczeństwa.

Jak wykazują ostatnie statystyki od dn. 1 stycznia 34 r. do końca sierpnia b. r., a więc w ciągu 20 miesięcy powstało na terenie całej Polski 70 nowych spółdzielni pracy i wytwórczych. Uderza tu znikomy procent spółdzielni pracowników umysłowych, których powstało zaledwie 7 — w tem tylko 4 z inicjatywy samych zainteresowanych, 3 zaś z inicjatywy Instytutu Oświaty Pracowniczej. Pozostałe spółdzielnie są w większości kooperatywami robotniczemi i rzemieślniczemi (krawieckie, introligatorskie, pracy ociemniałych i t. p.). Wobec 200.000 bezrobotnych pracowników umysłowych i jeszcze wyższej cyfry bezrobotnych pracowników fizycznych, wreszcie wobec kilkudziesięciu tysięcy niezatrudnionej młodzieży, są to cyfry bardzo skromne. Spółdzielnie cierpią dotkliwie na brak należytej pomocy instruktorskiej, właściwie zorganizowanie administracji i kierownictwa technicznego.

Inicjatorzy spółdzielni pracy, którzy pragną nakłonić jaknajszersze rzesze do samodzielnej pracy twórczej i współgospodarowania w życiu zbiorowem i przyczynić się w ten sposób do zwalczenia bezrobocia w kraju zamierzają podobno zwołać w r. 1936 zjazd delegatów spółdzielni oraz zainteresowanych instytucyj w celu rozbudzenia w kraju zainteresowania kooperacją pracy.

6-letnia wędrówka
3.000 reniferów
w blaskach zorzy polarnej

Przed kilku tygodniami przybył na półwysep Kittigazuit, położony na wschód od ujścia rzeki Mackenzie, w Kanadzie Północnej, transport 3000 reniferów. Temsamem zakończoną została jedna z najoryginalniejszych podróży w okolicach arktycznych.

Przed kilku laty, władze kanadyjskie poważnie zaniepokoiły się masowem wymieraniem ludności tubylczej w obszarze delty rzeki Mackenzie. Jak wykazały dochodzenia, przyczyną masowego wymierania osiadłych tam Eskimosów był brak żywności. Jeszcze w 1920 roku ludność ta żyła przeważnie z połowu wielorybów oraz pewnych gatunków ryb morskich. Olbrzymy morskie w swej od wielu set lat trwającej wędrówce usuwają się coraz bardziej na północ.

Od dziesięciu lat nie złowiono w zatoce Mackenzie ani jednego wieloryba. Z wód nadbrzeżnych wywędrowały również różne gatunki ryb morskich, służące dotychczas za pokarm dla tubylców. Do chat eskimosów zajrzał najgroźniejszy wróg człowieka — głód. Zaczęły szerzyć się choroby, jak szkorbut i inne, wywołane brakiem tranu i tłuszczów.

Wówczas to rząd kanadyjski postanowił sprowadzić na zagrożone obszary renifery. Najbliższe i najliczniejsze trzody reniferów znajdowały się dalej na północy w odległości kilku tysięcy kilometrów w zachodniej Alasce. Właścicielem ich był Loman, najbogatszy człowiek pod biegunem. Lapończyk z pochodzenia. Z trzód tych wybrano 3000 najpiękniejszych okazów, spisano umowę i przystąpiono do przygotowania wędrówki zwierząt.

Pieczę nad niemi powierzono innemu Lapończykowi, najbardziej doświadczonemu pasterzowi trzód reniferów, 60-letniemu Andre Bahrowi. Przygotowanie tej oryginalnej wyprawy nie było łatwe. Samoloty zbadały dokładnie drogę z Nabatoolik, miejscowości położonej w pobliżu Elephant Point na Alasce Zachodniej do Kittigazuit. Przy pomocy zdjęć lotniczych sporządzono dokładną mapę całej okolicy podbiegunowej, którędy przechodzić miał transport, zaznaczając każde pasmo gór lodowych, wszystkie rzeki, moczary i rozległe tundry.

W początkach 1929 roku rozpoczęła się nienotowana w dziejach arktyki przeprawa, która trwać miała blisko 6 lat. Rozciągnięte na przestrzeni kilku kilometrów trzody reniferów po przebyciu płaskowyżu Yukon na północ od Skalistych Gór, weszły w kraj rozległych tundr i moczarów, ciągnących się w dorzeczu Mackenzie.

Transport zwierząt odbywać się mógł tylko w porze zimowej. W lecie bagniste okolice w tej części strefy podbiegunowej opanowane są przez dokuczliwe muchy i komary, nie ustępujące złośliwym owadom strefy podzwrotnikowej. O dalszym transporcie w tych warunkach nie mogło być mowy.

Bahr ze swą trzodą zapadał w miesiącach letnich w głuchych ostępach tundry, czekając, jak zbawienia, nastania długiej nocy zimowej. Zbierał wówczas swą trzodę i przy temperaturze 40 do 60 st. niżej zera, w długie noce podbiegunowe, rozświetlane feerycznym blaskiem zorzy polarnej, podążał ku dalekiemu celowi, nieomylnym instynktem pierwotnego człowieka, kierując się według gwiazd, błyszczących na tle czarnego nieba.

Po 70-cio miesięcznej wędrówce trzody stanęły wreszcie na półwyspie Kittigazuit, gdzie rząd kanadyjski przeznaczył dla nich najlepsze pastwiska na przestrzeni 10 km. kw. Klęska głodu, która w ciągu ostatnich lat dziesiątkowała miejscową ludność eskimoską została zażegnana.

Zupa z jaskółczych gniazd i
Uda żabie w winie
Jak się odbywa chińska uczta

Egzotyka Dalekiego Wschodu zdobywa na łamach prasy europejskiej prawo obywatelstwa, z przemijającej fali zapomnienia wydobyta ostatniemi wypadkami rozgrywającemi się w Chinach. Nie od rzeczy będzie tedy przedstawić czytelnikowi, jak wygląda osławione chińskie menu.

Pierwszem daniem, jakie zjawia się na stole zamożnego czy biednego chińczyka, są ziarna melonów. W domach zamożnych służba przynosi je na przepięknych porcelanowych talerzach, zdobnych w desenie i tradycyjne chińskie smoki. Po ziarnach melonów przychodzi na stół zupa z płetw rekinowych, zastępowana niekiedy osławioną zupą z jaskółczych gniazd. Zupa ta ma dla podniebienia europejskiego nieprzyjemny trochę posmak jodu. Trzeciem daniem w wytwornym domu chińskim są marynowane kraby lub uda żabie, obficie polewane gorącem winem ryżowem.

Wreszcie przynoszą na stół główne danie tłustego pieczonego prosiaka, dekoracyjnie ułożonego na półmisku. wypełnionym jarzyną. Chińczycy kładą wielki nacisk na estetykę przy stole. Przed każdym gościem stoi piękna porcelanowa waza z winem, które pije się z minjaturowych filiżanek. Na piąte danie podają drób, przeważnie kurę w sosie z domieszką syconego miodu i octu.

Do końca obiadu jeszcze daleko. Teraz dopiero przyjdą główne dania, poprzedzone różnego rodzaju ciastem, które spożywa się dla zaostrzenia apetytu. Zazwyczaj podaje się dwa rodzaje ciasta — zwykłe i owocowe. Potem przychodzi kalafjor, wreszcie ryba wędzona i w końcu specjalność chińska — kaczka w glazurze. Rozpoczyna się artystyczna część uczty.

Na dany znak przez gospodarza roziegają się przytłumione dźwięki orkiestry , dyskretnie ukrytej za grubą kotarą. Do salonu wchodzą trzy gracje wschodnie. Zawodowa śpiewaczka, nosząca poetyczne miano „uśmiechu wiosny" i dwie jej towarzyszki, równie poetycznie przezwane „kielichem narcyza" i „zielonym kwiatem". Dlaczego zielonym? zapewne by trudniej było zgadnąć... Goście popijają obficie gorące wino ryżowe, które zaczyna szumić w growach. Nastrój jest mimo to poważny. Tysiącoletnia kultura narodu, który uprzejmość i takt uczynił głównym kanonem swego postępowaina, święci tu pełny swój triumf.

Na stół wnoszą ryż — znak, że uczta skończona. Potrawy tej nikt nie rusza. Byłoby to despektem dla gospodarza, któremu goście daliby w ten sposób do zrozumienia, że są jeszcze głodni. Potem wnoszą jeszcze kilka potraw „grzecznościowych" na znak, że gospodarz gotów jest zawsze służyć gościom. Potrawy te pozostają na stole nietknięte.

Czerwona piżama
powodem rozwodu

Sąd w Nowym Jorku miał niedawno dość trudną kwestję do rozstrzygnięcia.. Mrs Cobina Wright, która w kołach nowojorskiej plutokracji cieszy się opinją wytwornej damy, .wniosła przeciwko mężowi swemu o rozwód, podając jako powód, że spotkała go z inną kobietą niejaką Miss Gardner w hotelu.

— To nie dostateczny powód do rozwodu — oświadczył sędzia.

— Tak, ale Miss Gardner była w czerwonej jedwabnej piżamie— odparła Mrs. Wright.

— To, cóż z tego, — wiek krynolin dawno minął.

Sędzia nie uznawszy winy męża za dowiedzioną, rozwodu nie udzielił, mimo, że zapalczywa Mrs. Wright podawała coraz to nowe „dowody" zdrady małżeńskiej, cytując coraz bardziej „ważkie" argumenty dla obrony swej tezy, — do walizek pani Gardner włącznie, co w oczach powódki świadczyć miało o zamierzonej ucieczce jej męża z uroczą wybranką jego serca.

Sprawa oparła się o wyższe instancje. I wreszcie, po procesie, trwającym blisko dwa lata. Mrs. Wright uzyskała rozwód. Mister Wright wypłaciwszy swej poprzedniej żonie odpowiednie odszkodowanie, postanowił wejść w związki małżeńskie z Miss Gardner, której czerwona jedwabna piżama stanowczo go oczarowała,

— o0o —

KLEKSY

Pojedynek z kryzysem
(Projekt na scenarjusz)

W operetkowym kraju „Walkonja" panował kryzys. Wszystkim zalegano z pensjami.

W drzwiach dyrekcji jednego z upadających przedsiębiorstw ukazał się szary człowiek — pomocnik buchaltera.

— Czego pan sobie życzy? — ryknął główny dyrektor.

— Życzę sobie ujrzenia pensji, z którą mi pan dyrektor od roku zalega — odpowiedział człowiek stanowczym tonem.

— Niema w kasie pieniędzy, zgłoś się pan za trzy miesiące.

Mały człowieczek przestąpił z nogi na nogę, poskrobał się w głowę i rzekł krótko:

— Dureń!

Szef zbladł po chwili oblał się purpurą, poczem wyjął z kieszeni bilet wizytowy i syknąwszy przez zęby „Pan mi za to odpowie", wręczył ją człowieczkowi.

Nazajutrz do skromnego mieszkanka pomocnika buchaltera zawitało dwóch sekundantów, ubranych w żakiety. Zostawili swoje wizytówki, skłonili się i wyszli.

Mały człowieczek, rzuciwszy okiem na wizytówki, zorjentował się z nazwisk, że sekundanci obrażonego dyrektora, są również dyrektorami upadających przedsiębiorstw. Wydelegował swoich zastępców, i po parokrotnem spotkaniu stron zdecydowano pojedynek na pistolety.

Pewnego ranka dwie grupki panów ubranych w żakiety zjechały się w lesie, za miastem. Dwóch obrażonych, czterech sekundantów i lekarz.

Huk rozdarł ciszę leśnego poranku i trafiony celnym strzałem „na komorę", dyrektor upadającego przedsiębiorstwa, zwalił się na trawę. Sekundanci, nie przewidując tej ewentualności, stali chwilę bezradnie, nie wiedząc, co począć.

Szary człowieczek tymczasem przedmuchał lufę swego pistoletu i zwracając się do nich rzekł:

— Durnie!

Sekundanci wyprostowali się, poprawili krawaty zbliżyli się do szarego człowieka sztywnemi krokami i sycząc przez zęby „Pan nam za to odpowie" wręczyli mu swoje wizytówki.

Nazajutrz do skromnego mieszkanka pomocnika buchaltera zawitało czterech panów w żakietach. Zostawili swoje wizytówki, skłonili się i wyszli.

Szary człowieczek rzucił okiem na wizytówki i skonstatował, że czterej gentlemani są również dyrektorami upadających przedsiębiorstw.

Strony zdecydowały pojedynek na pistolety.

Trzy grupki ubranych w żakiety panów zjechały się znowu na leśnej polanie.

Trzech obrażonych, sześciu sekundantów i dwóch lekarzy.

Trafiani celnemi strzałami „na komorę" walili się na trawę dyrektorzy upadających przedsiębiorstw.

Szary człowieczek przedmuchał lufę i zwracając się do oniemiałych z wrażenia sekundantów rzekł krótko:

— Durnie!

Nazajutrz do jego mieszkania zawitała większa ilość zostawiających wizytówki panów.

W parę dni potem rozległy się znowu huki na leśnej polanie i znowu kilku szefów zwaliło się w trawę.

Przedmuchawszy lufę swego pistoletu szary człowieczek rzekł zwracając się do tłumu sekundantów.

— Durnie!

Nazajutrz miał stukilkudziesięciu gości ubranych w żakiety.

W kilka dni potem monotonna kanonada na leśnej polanie trwała całą dobę.

Rozpoczął się ruch na dobre.

Po pewnym czasie szary człowieczek uczuł się zmuszonym zaangażować kilku urzędników do segregowania wizytówek i notowania adresów obrażonych panów. Krawcy w stolicy „Walkonji" zostali zarzuceni zamówieniami na żakiety i pracowali na dwie zmiany.

Zakłady pogrzebowe nie ustawały w pracy. Zawalone robotą musiały zwiększyć swoje personele.

Restauracje zostały wypełnione obrażonymi panami w żakietach, którzy pili na umór, nie wiedząc, co ich jutro czeka.

Magistrat dla pojedynkowiczów uruchomił parę autobusów do leśnej polany. Rusznikarze zwiększyli produkcję pistoletów.

Obok leśnej polany wybudowano parę hotelików i dostarczano przyjezdnym miłych atrakcyj. Z czasem powstały tam knajpy, sklepy, szpitale, garaże, banki i cmentarzyki.

Powstało nowe miasto. Na jego głównym placu wznosi się teraz pomnik szarego człowieka z pistoletem w jednej a wizytówką w drugiej dłoni.

Rokrocznie odbywają się przed pomnikiem parady panów w żakietach.

Wszyscy urzędnicy tego miasta otrzymują regularnie pensję i dożywają późnego wieku, nie słysząc słowa kryzys.

Jur.

HUMOR
PROCENTY

— Czy na poste-restante jest dla mnie list sygnowany: „Tysiąc całusów"?

— Nie... ale jest pod hasłem, „1005 całusów".

— Oo napewno dla mnie, mój narzeczony jest urzędnikiem bankowym i doliczył zapewne odrazu procenty!

(Punch)

FRANCIS DE CROISSET 94

DAMA z MALAKKI
POWIEŚĆ
AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Czuję się prawie, jak u siebie w domu — pomyślał. Pierwsze słowa Brandmora usunęły mu grunt spod nóg.

— Kochany doktorze — odezwał się do niego gubernator tonem serdecznych zwierzeń — chciałbym z panem pomówić o pańskiej żonie.

— Ach? — szepnął zdezorjentowany Herbert — O mojej...

— Nigdy się nie mówi o pani Carterowej w pańskiej obecności, ale mówi się o niej, jak pana niema. Znowu zaczynają plotkować o panu.

— Plotkować? Czy mogę się spytać Waszej Ekscelencji, co właściwie mówią — pytał przerażony Herbert.

— Niestety, mówią rzeczy dosyć słuszne — głos gubernatora brzmiał jak ojcowskie napomnienie. — Ludzie niemogą zrozumieć... dziwią się... Wydaje im się, że to przeciąganie sprawy trwa zbyt długo. Towarzyszka sułtana nosi nazwisko angielskiego oficera... wiele osób uważa, że wytwarza to sytuację krępującą. Dodają jeszcze: ten doktór będzie się musiał w końcu zdecydować. Rozwodu nie da się już dłużej uniknąć.

— Rozwodu... — powtórzył ogłupiały Herbert. — Wszak Wasza Ekscelencja ostrzegał mnie...

— Przed ryzykiem skandalicznego rozwodu, spowodowanego cudzołóstwem żony, kochany przyjacielu. Ale nie o tem dziś mowa! Możliwy obecnie jest tylko rozwód otrzymany spowodu tego, że małżeństwo nie zostało „dopełnione". Niech mi pan wierzy...

Położył mu rękę na ramieniu. Ten ruch pełen życzliwości wywoływał zwykle pożądany skutek.

— Tysiąc razy lepiej jest być rozwiedzionym mężem sułtanki Udaigoru, niż mężem kochanki sułtana.

— Sułtanka Udaigoru! — krzyknął Herbert. — Wasza Ekscelencja uważa to małżeństwo za możliwe?

— Ja nic nie uważam, ale życzyłbym sobie tego w pańskim interesie. Czy pan widzi inne wyjście z tej sytuacji?

— Przyznam się, że żadnego. Poprostu, żyłem sobie — dodał naiwnie.

Brandmore stłumił uśmiech.

— Mój drogi, niech pan zaufa staremu dyplomacie: cała polityka polega na przewidywaniu. Jeśli świat i ludzie narzucą nam jakąś decyzję, nigdy nie są wdzięczni, że ulegliśmy jej. Niech pan nie czeka, aż sułtan i opinja publiczna będą ode mnie wymagały, żebym wywarł na panu odpowiednią presję.

Herbert drgnął.

— Niech się pan sam zdobędzie na szlachetną decyzję, a rola, którą pan sobie obierze, pełna będzie godności i dostojeństwa. Mówię to panu całkiem szczerze. Zgadzam się. że może to być początkowo źle komentowane, ale niech pan nie zapomina, kochany doktorze, że my tu jeszcze jesteśmy.

Od kilku chwil Herbert starał się napróżno zwalczyć silny zawrót głowy. Słowa, które wymawiał teraz lord Brandmore, słyszał już raz, siedząc w tym samym fotelu. Czas przestał istnieć. Miał wrażenie snu, a może koszmaru... nie mógł się zorjentować.

— Małżeństwo niedopełnione!... — szepnął. — Czy mogę spytać Waszej Ekscelencji, co o tem myśli lady Brandmore?

— Lady Brandmore wogóle nie myśli — odparł bardzo stanowczo gubernator. — Chciałem powiedzieć — poprawił się — że stosuje się ściśle do otrzymanych ode mnie dyrektyw.

Energja wstąpiła w Herberta.

— Całe Rahajang będzie kpiło ze mnie, Ekscelencjo. Wszyscy powiedzą, że doktór Carter jest impotentem!

— Pan się myli i to podwójnie. Po pierwsze nie będzie już mowa o majorze Carterze, a o podpułkowniku! Powtóre te nieszkodliwe plotki nie dojdą tam, gdzie pan obejmie nowe stanowisko.

— Podpułkownik!... Gubernator powiedział: podpułkownik. I nowe stanowisko... — Herbert oparł rękę na czole, czuł, że dostanie migreny.

— Coby pan powiedział o przyzwoitem stanowisku gdzieś w Indjach, blisko granicy. Czy odpowiadałaby panu posada naczelnego lekarza w Peshawar?

—Sam już doprawdy nie wiem, Ekscelencjo... Takie to wszystko niespodziewane... Byłbym niepocieszony, gdybym musiał opuścić Wasze Ekscelencje... A z drugiej strony ten awans... taki nadspodziewany... taki zaszczytny...

— I taki zasłużony.

Herbert wyprostował się, jak za pociągnięciem sprężynki.

— Czy Wasza Ekscelencja jest pewna mojej nominacji?

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA